



Wicepremier Jan Mitrega — podczas narady w HiL. Obok niego siedzą — I sekretarz KF PZPR w HiL, tow. Józef Nowotny oraz dyrektor naczelny huty mgr inż. Józef Błaszczak. Fot. J. ROŚKIEWICZ

Ze spotkania aktywu partyjno-gospodarczego HiL z wicepremierem Janem Mitrega

GOSPODARSKA DEBATA

Na ostatnim zebraniu aktywu partyjno-gospodarczego Huty im. Lenina omówiono wyniki produkcyjne i ekonomiczne za I półrocze br. oraz kierunki rozwoju kombinatu do 1990 r. Na spotkanie przybył członek KC, wicepremier Jan Mitrega. Uczestniczyli także: sekretarz KW PZPR — Józef Łoś, członek Egzekutywy KW — plk Mieczysław Nowak, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW — Tadeusz Nowicki oraz przedstawiciel Wydziału Organizacyjnego KC — tow. Pilarz. Posiedzeniu przewodniczył I sekretarz KF — Józef Nowotny.

Informując zebranych o osiągnięciach załogi HiL za I półrocze, dyrektor ekonomiczny — Stanisław Suchoński — wskazał na dobre wyniki produkcyjne (103,4 proc. produkcji podstawowej według wartości sprzedaży) i na znacznie skromniejszy bilans ekonomiczny, co oznacza, że wydziały nie wykorzystywały jeszcze wszystkich rezerw w kształtowaniu się kosztów produkcji.

Dyrektor naczelny — Józef Błaszczak — mówił o przygotowaniach huty do wejścia w nowy system zarządzania.

Kreślił program rozwoju na bieżącą 5-latkę i w perspektywie do roku 1990 — zaznaczył, że główny nacisk zostanie położony na modernizację urządzeń, na rozbudowę takich wydziałów, jak: P-62, P-63, P-65, Walcowni w Bochni, przebudowę Stalowni Martenowskiej. W dyskusji sygnalizowano ofiarną gotowość załogi i jej gotowość podjęcia każdego zadania wytyczonego przez kierownictwo partii i rządu. Mówiono również o trudnościach, z jakimi borykają się poszczególne wydziały i zakłady. Dyskutowano nad sprawami nowych technologii, organizacji pracy i zarządzania.

Wicepremier Jan Mitrega w swoim wystąpieniu zapoznał zebranych z sytuacją gospodarczą w kraju. Ustosunkował się również do wypowiedzi dyskutantów. Niektóre ze spraw załatwił, że tak powiem, od ręki. Między innymi obiecał spowodować przyjazd do kombinatu specjalnej komisji z Ministerstwa Komunikacji, która na miejscu zapozna się z problemami transportowymi huty i w konfrontacji z DOKP Kraków ustali niezbędne rozwiązania. Podobnie rzecz się

ma w przypadku nowoczesnych form zarządzania i organizacji produkcji. W tym względzie będą nam służyć pomocą najlepsi w kraju, fachowcy — automatycy.

Tow. Mitrega zaproponował również, by Zakład Remontów Hutniczych przedstawił na piśmie jasno swoje bolączki, dotyczące m. in. skomplikowanej kwestii obliczania wartości prac remontowych,

co przyspieszy przejście zakładu na wartościowanie odpowiednio do prędkości robót. Postawił również wniosek, by dla pracowników Odlewni zorganizować kursy kwalifikacyjne. Ukończenie kursu i zdobycie kwalifikacji umożliwi odlewnikom uzyskanie podwyżki płac.

W sumie była to gospodarska i pożyteczna debata. (R)



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Nr 30 (815)

29 VII-4 VIII 1972 r.

50 gr

Hutnikom nie straszna kanikuła

Ostatni wtorek był dniem wyjątkowo upalnym. Kiedy wraz z fotoreporterem S. Gawlińskim wybieraliśmy się w kombinat, aby zaobserwować pracę hutników, zbliżało się południe. Postanowiliśmy tym razem udać się nie na Aglomerownię, Stalownię, Koksownię czy Wielkie Piece, lecz na wydziały mniej (przynajmniej z nazwy) gorące. Wcale jednak nie liczyliśmy na laskawość losu, nie oczekiwaliśmy tam zapaść przyjemnego chłodu.

Zaczęliśmy od Walcowni Rur Zgrzewanych. W wejściu na halę spotykamy S. Jaźnika z Ocykowni. Wracal na od-

dział z dwoma skrzynkami wody hutniczej. Bardzo ją wszyscy chwala, tym bardziej, że jest jej pod dostatkiem.

Pospiesznie notuję nazwisko indagowanego, który prawie się nie zatrzymuje. Przecież teraz, w sezonie urlopowym każdy pracuje za dwóch. A i koledzy z niecierpliwością czekają na regenerujący siły plyn.

Kierujemy się w głąb hali. Obok nas przejeżdża jakiś wózek akumulatorowy. Jego kierowca prezentuje nam, obnażony, spociny tors. Kilka dziesiąt metrów dalej zastajemy przy urządzeniu operatora, S. Rozputyńskiego. Jest skupiony, obserwuje, czy noże pracują jeszcze wydajnie, czy też nadają się już do wymiany. Jego stanowisko, jak wiele innych w tej hali znajduje się w pobliżu pieców grzewczych. Aż strach pomyśleć, jak by się tu wytrzymało ca-

(Dalszy ciąg na str. 3)



ZRH-owcy, przygotowujący do remontu piec węglowy na Zgniataczu, jak przystało na prawdziwych hutników, mimo iż są już zmęczeni, zdobywają się na uśmiech. Fot. S. Gawliński

Zyczenia od sekretarza CRZZ

Do zespołu redakcyjnego „Głosu Nowej Huty”

Z okazji 15-lecia Waszego pisma gratuluję zespołowi redakcyjnemu dotychczasowych osiągnięć, utrzymywania bliskiej więzi z czytelnikami, ciekawych inicjatyw redakcyjnych i dużej aktywności w środowisku Waszego oddziaływania. Znaczenie kombinatu im. Lenina, którego założycie przede wszystkim służyście, znacznie rozszerza zasięg oddziaływania waszej gazety na całe miasto.

Zarówno ten fakt, jak też okres, w którym obchodzicie wasz jubileusz, nacechowany wzmocnionym wysiłkiem załóg pracowniczych — na rzecz pomnażania wspólnego dobru i zwiększania możliwości gospodarki narodowej, to okoliczność określająca nowe, trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania również dla Waszej gazety. Dotrzymajcie kroku tempu dokonujących się wydarzeń. Bądźcie nadal czułym rejestratorem jego społecznej i zawodowej aktywności, doskonale swe warsztatowe umiejętności dla tego wspólnego celu, któremu wszyscy służymy: pełniejszego zaspokajania ludzkich potrzeb i pomyślnego rozwoju socjalistycznej Ojczyzny.

WIESŁAW ADAMSKI
sekretarz CRZZ

W środę, 26 lipca, odbyło się wspólne posiedzenie Egzekutywa uznała pracę organizacyjną za dobrą, stwierdzając, że aktyw młodzieżowy wykazuje dużo zaangażowania w swą pracę społeczną.

Partyjna ocena pracy młodzieżowej

Technicznej Huty im. Lenina. Tematem była ocena pracy organizacji młodzieżowej w tym pionie.

Natomiast po posiedzeniu przeprowadzono „wzorcowe” zajęcia w zakresie organizacji wolnego czasu po pracy... urządzając wycieczkę do Niepołomic, na której „gwoździem” programu był mecz siatkówki między działaczami partyjnymi i ZMS-owcami. Lepszymi siatkarzami okazali się oldboje, którzy nie dali szans reprezentacji ZZ ZMS, mimo że wzmocniono ją przewodniczącym ZF — Bronisławem Pietroniem. O zaciętości spotkania świadczy kontuzja ręki, której nabawił się człowik zawodnik KZ PZPR, a równocześnie jego I sekretarz — Józef Zdradzisz. (now)

Dziękujemy

...wszystkim organizacjom, wydziałom huty, przedsiębiorstwem, instytucjom i osobom prywatnym — za nadesłane życzenia z okazji 15-lecia „Głosu Nowej Huty”.

W wytycznych do tegorocznych rozmów partyjnych, które rozpoczęły się 15 lipca i trwać będą do końca sierpnia — czytamy, że głównym ich celem jest dalsza, praktyczna mobilizacja członków i kandydatów partii do efektywnego wcielania w życie uchwały VI Zjazdu Partii. Chodzi przy tym o pełne uświadomienie sobie zwiększonej odpowiedzialności i dyscypliny w realizacji ogromnych zadań gospodarczych i społeczno-politycznych.

Jaki jest dotychczasowy wynik rozmów, o czym mówią towarzysze, jakie wysuwają wnioski?

Do dnia 27 lipca br. otrzymaliśmy informacje na ten temat z sześciu wydziałów huty. Procent towarzyszy, z którymi już przeprowadzono rozmowy, waha się od 17 do 45, ale to przecież zaledwie dwa naście dni od rozpoczęcia rozmów. Rzecz jednak w tym, aby nie odkładać ich na ostatnie dni sierpnia, a starać się maksymalnie wykorzystać czas i obecność osób, które jeszcze nie korzystają z urlopow.

W Walcowni Gorącej Tasm były uwagi pod adresem służb branżowych utrzymywania ruchu mechanicznego, a także pod adresem pracowników HPR. Chodzi oczywiście o zagadnienie remontów. Większość głosów odnosila się do spraw dbałości o produkcję, o jej jakość, a także do właściwego kształtowania się stosunków międzyludzkich w wydziale, od których zależy dobra, wydajna praca. „Wąskim gardłem” jest w dalszym ciągu wykańczalnia.

Stalownia Martenowska: głosy odnosily się do konieczności poprawy stylu pracy partyjnej organizacji zmianowej. A więc sygnał — że nie wszystko jest w

W atmosferze szczerości i zaufania

Rozmowy partyjne w HiL trwają

Wydział Transportu Kolejowego: towarzysze mówili o ogromnej roli informacji wewnątrzpartyjnej. Krytykowali niezłociowe przepisy, zwłaszcza dotyczące pracy kolejarzy z PKP, utrudniające wykonywanie zadań. Zgłoszono wniosek o skrócenie okresu szkolenia i o możliwość odbywania praktyki podczas szkolenia przy wykonywaniu manewrów.

Walcownia Zimna Blach: z troską mówiono o tym,

aby realizacja uchwały VI Zjazdu nie została wypaczona przez administracyjne potraktowanie zagadnień. Wysuwano potrzebę stałego podnoszenia poziomu ideologicznego członków i kandydatów partii, ich zaangażowania w pracę. Zwracano także uwagę na konieczność rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych, eliminujących „szturmowszczyznę” pod koniec miesiąca.

Stalownia Konwertorowa: mówiono głównie o sprawach produkcji, m. in. o tym, aby energiczniej egzekwować od dozoru technicznego zapewnienie odpowiedniej ilości wsadu dla wydziału, a także o braku ludzi do pełnych obśad na poszczególnych odcinkach pracy Stalowni.

Walcownia Slabing: dużo mówiono tu o sprawach socjalno-bytowych, o przeseregowaniach, o zaopatrzeniu i dyscyplinie partyjnej. Zgłoszono wniosek, aby w szerszym niż dotychczas stopniu — obok fachowości i stażu pracy — brać pod uwagę przy przeseregowaniach i awansach zaangażowanie ludzi i ich działalność społeczną.

Z dotychczasowego, niepełnego jeszcze obrazu rozmów partyjnych, na plan pierwszy wysuwa się jednak bardzo ważna sprawa: rozmowy toczą się w atmosferze bezwzględnej szczerości, zaufania, w klimacie konstruktywnej i śmiałej krytyki.

DANUTA RYBARCZYK

Święto narodowe Republiki Kuby

Kubański zespół serdecznie przyjęty w HiL

O Kubie, pierwszym kraju socjalistycznym na kontynencie amerykańskim, każdy z nas wie chyba dużo. Oglądaliśmy wiele filmów na temat historii i dnia dzisiejszego kubańskiego narodu, który zadziwia nas i imponuje ogromną pracowitością, entuzjazmem, a także właściwym południowcom temperamentem.

26 lipca Kuba uroczystie i radośnie obchodziła swe święto narodowe, które nie przeszło bez echa również w pozostałych krajach socjalistycznych, w tym również i w Polsce. Z tej okazji gościł w Hucie im. Lenina kubański zespół artystyczny, którego wspinały występ podziwialiśmy w sali teatralnej.

Mimo naszej rozległej — jak mniemam — wiedzy o Kubie, warto przytoczyć kilka faktów historycznych. Z pewnością mało znany jest fakt, że Kuba w roku 1941 wypowiedziała wojnę państwu „osi”, chociaż oczywiście zbyt wielkiego znaczenia to wówczas nie

miało. Od roku 1945 państwo to jest członkiem ONZ.

Znienawidzony przez naród kubański reżim Fulgencio Batisty, który wprowadził w kraju dyktaturę wojskową i uzależnił Kubę od Stanów Zjednoczonych — został obalony 1 stycznia 1959 roku przez potężne oddziały partyzanckie, pod wodzą Fidela Castro, obecnego premiera Kuby. Ruch partyzancki na Kubie, pod kierownictwem żarliwego rewolucjonisty Fidela Castro narastał i potęgował od roku 1956, doprowadzając do zwycięskiego końca.

Nowy rząd nie bez trudności, ale systematycznie i konsekwentnie realizował od pierwszej chwili swego powstania reformy gospodarcze i społeczne kraju, uniezależnił Kubę od potężnego sąsiada, jakim są USA. W roku 1961 ogłoszono oficjalnie program budowy socjalizmu na Kubie, co oczywiście nie spodobało się Stanom Zjednoczonym. Zastosowały one wówczas poważne sankcje

ekonomiczne i polityczne, ale i z tej próby naród kubański wyszedł zwycięsko. Jeszcze jeden dramatyczny moment warto przypomnieć. W roku 1962 niepodległość Kuby była poważnie zagrożona przez USA. Mam na myśli, znany zapewne, tzw. konflikt karaibski, stanowiący groźbę dla światowego pokoju. Tylko dzięki zdecydowanemu, realistycznemu stanowisku Związku Radzieckiego należy zawdzięczać, że to wielkie niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Z okazji narodowego święta naszych dalekich, a przecież bardzo bliskich przyjaciół, również naród polski — a wraz z nim załoga Huty im. Lenina — łączy się w myślach i

wspólnej pracy dla przyszłości i z narodem kubańskim. Mamy przecież te same, szczytne cele, chociaż nieco innymi drogami budujemy ustrój socjalistyczny.

D. RYBARCZYK



Fragmenty występów zespołu kubańskiego w HiL. Fot.: J. BROŻEK

Redakcja

„Głosu Nowej Huty”

Zarząd Fabryczny Związku Młodzieży Socjalistycznej Huty im. Lenina składa całemu zespołowi redakcyjnemu oraz wszystkim pracownikom — z okazji Waszego jubileuszu — serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra całego naszego społeczeństwa, życzenia pomyślności w pracy zawodowej oraz życia osobistym.

Dziękujemy Wam także za dotychczasową współpracę i mamy nadzieję, że tak jak to było dotychczas, będziecie propagowali nasze osiągnięcia.

Za Zarząd Fabryczny ZMS przewodniczący
BRONISŁAW PIETRON

Obchody Święta Odrodzenia w Oddziale Fabrycznym ZBoWiD

W ramach obchodów Święta Odrodzenia — w dniu 21 lipca br. Oddział Fabryczny ZBoWiD HiL zorganizował rajd po zapomnianych miejscach straceń, składając wiązanki kwiatów i zapalając znicze przy pomnikach i mogiłach poległych i zamordowanych w okresie II wojny światowej patriotów. Następnie w ośrodku wypoczynkowym HiL w Niepołomicach rozpalono ognisko, w którym wzięła udział delegacja ZMS HiL. Okolicznościową gawędę przy ognisku wygłosił prezes Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL — Antoni Dąkowski, oficer I Armii LWP, ranny przy forsowaniu Wału Pomorskiego w walkach o Kołobrzeg w 1945 r.

Śpiewy piosenek żołnierskich i partyzanckich, przeplatane wspomnieniami sprzed 28 lat, łączyły w Puszczy Niepołomiczkiej, która w okresie okupacji dawała schronienie polskiemu oddziałowi partyzanckim i zbiegłym z szeregów żołnierzom włoskim. Pieczenie kiełbasy przy ognisku, na którym zjawili się przedstawiciele miejscowych władz partyjnych i administracyjnych, przybyli z Niepołomic w związku z uroczystościami 22 Lipca, odbywającymi się także w naszym ośrodku wypoczynkowym — zakończyło rajd.

Wracaliśmy pospiesznie do Nowej Huty, aby wziąć udział w ogniskach organizowanych w różnych rejonach N. Huty. gdzie nasi kombataneci-hutnicy dzielili się wspomnieniami wieczorem w dniu 21 bm., w przeddzień Święta Odrodzenia. J. B.

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD otrzymał depeszę z życzeniami na 22 Lipca od członka radzieckiego ruchu oporu z II wojny światowej — Olgi Wologodskaja.

Pozdrowia Olga Wologodskaja

mając zaledwie 17 lat — została zrzucona z grupą partyzantów radzieckich na teren powiatu krakowskiego. Ukrywała się w Mogile i Chalupkach, skąd przekazywała mel-

dunki do sztabu gen. Koniewa, informując o dyslokacji oddziałów hitlerowskich, które podminowały Kraków. Tak więc — również dzięki pracy radzieckiej dziewczyny — mo-

żliwy był błyskawiczny manewr wojsk radzieckich, oskrzydający Kraków i pozwalający na ocalenie jego wspaniałych zabytków.

Jak się dowiadujemy, hutniczy Oddział ZBoWiD zaprosił radzieką bohaterkę z okresu II wojny światowej — do odwiedzenia huty. Wizyta nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie września br. (dr)

W gromadzie Kościelec

Z okazji 28 rocznicy Manifestu Lipcowego, w wieczorku we wsi Kościelec koło Proszowic wzięło udział dwóch przedstawicieli Pionu Gł. Energetyka HiL — tow. Rogóż z W-80, reprezentujący ekipę łączności miasta ze wsią oraz tow. Rybarczyk z W-29, z ramienia koła ZBoWiD.

Impreza odbyła się przy ognisku, w obecności ok. 300 osób, w tym dużej liczby młodzieży szkolnej. Tow. Rybarczyk wygłosił pogadankę na temat walk organizacji podziemnych podczas okupacji na terenie i w okolicy Warszawy, mówił także o swej służbie w Ludowym Wojsku Polskim i walkach z bandami UPA w pierwszych latach po wojnie. Złożył też informacje o odświeżeniu w Berlinie Pomniku Żołnierza Polskiego i Niemieckiego Antyfaszysty oraz o znaczeniu powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

W części artystycznej młodzież odpiewała pieśni partyzanckie i recytowała wiersze Władysława Broniewskiego. (r)

Po spotkaniu z wicepremierem Janem Mitręgą

Spotkanie z wicepremierem Mitręgą, który wziął udział w zebraniu aktywno-gospodarczego HiL (szerzej piszemy o tym na stronie pierwszej) należy niewątpliwie do ciekawszych także i z uwagi na styl pracy członka Prezydium Rządu. Zaprezentował on bowiem u nas nowy styl cechujący nasze kierownictwo od wielu już miesięcy.

Podstawową cechą tego stylu pracy, kierowania, pojmowania odpowiedzialności, sprawnego zarządzania jest — **dobrze pojęty praktycyzm, konkretność, rzeczowość** a równocześnie — **rozpatrywanie wszyst-**

kując również od kogo czy od czego one zależą, które w rezultacie mogą rozwiązać problem.

Szczerość, konkretność, jasność, rzeczowość — prezentowanie społecznego punktu widzenia i przekonanie, że słuchający go uczestniczą we wspólnym rozwiązywaniu spraw, że są gospodarzami a nie oderwanymi od rzeczywistości w kraju wnioskodawcami; poszanowanie partnerstwa, do którego podchodzi się wspólnie, z ołówkiem w rękę, w trosce o całość — to istotny wkład każdego kierownika w kształtowanie poczucia zaangażowanej odpowiedzialności.

Są zebrania, na których mówi się ogólnikowo o wszystkim. Nic one w gruncie rzeczy nie wnoszą. Nawet ci, którzy liczą, że spełniają one jakąś propagandową funkcję uzbrajania uczestników w socjalistyczną świadomość — mylą się. Stąd wniosek: **czas zużyty na zebraniu trzeba cenić. Powinny one zawsze służyć rozwiązaniu jakiegoś konkretnego problemu.**

W czasie zebrania aktywno-gospodarczego w Hucie im. Lenina, członek KC partii i wicepremier tak się mniej więcej wyraził:

TECHNIKA

kich spraw dotyczących zakładu, resortu i gałęzi gospodarki w układzie interesów wszystkich pracujących i całej gospodarki narodowej.

W swoim przemówieniu wicepremier niejednokrotnie powtarzał: **Zapiszmy to do protokołu zebrania, żeby sprawa nam nie uciekła i nie rozplynęła się w słowach. Zebądźcie wiedzieli do czego ja się**

NOWEGO STYLU

zobowiązałem i mogli mnie i innych kontrolować na następnym spotkaniu...

Wszystkie wnioski z dyskusji, propozycje i postulaty, które wicepremier zanotował — w ten sposób, już w trakcie jego wystąpienia znajdowały odpowiedź. Nie nie rozplynęło się „we mgłę”. Z miejsca podejmował decyzję co do trybu ich załatwienia. W rezultacie, nikt z takiego spotkania nie mógł wyjść z przeświadczeniem, że „pogadano sobie”, a życie pobiegnie dalej...

„Robocze” traktowanie spotkania z aktywno-gospodarczym „wzrostem” i oczekiwaniem na rzeczowe konkretne propozycje, konstruktywne wnioski ze strony mówców zabierających głos — to niewątpliwie bardzo cenna cecha, godna upamiętnienia na każdym szczeblu.

Wicepremier zaprezentował stanowisko nie uchylania się w odpowiedzi od żadnych spraw „ciężkich i trudnych”. Jeśli powiedział czegoś nie załatwił on, resort czy rząd, to równocześnie wyjaśnił dlaczego z punktu widzenia całości gospodarki narodowej jest to niemożliwe aktualnie do przeprowadzenia. Jednak i w tym przypadku wskazywał dodatkowe możliwości załatwienia — akcen-

Na każdym zebraniu partyjnym starajcie się coś załatwić, podjąć jakąś decyzję w istotnych sprawach. Na tym w końcu polega urzędnicze kierownictwo partii...

Z zebrania tego chciałbym odnotować jeszcze jedną opinię: rzeczywistość — jak się mówiło — „gramy o wielką stawkę”, o szybki rozwój gospodarki i odczuwalne

P R A C Y

podniesienie dobrobytu. Dlatego musimy osiągnąć wszystkich dźwigni, które do tego prowadzą i przyspieszać tempo, przyspieszać unowocześnianie gospodarki, coraz więcej i sprawniej produkować, dbać o dyscyplinę, która zawsze była i jest podstawową sprawą w zakładach pracy decydującą o uzyskanych wynikach.

To prawda, że w tym wszystkim Huta im. Lenina największy zakład w kraju winien być wzorem do naśladowania przez innych.

Taki już jest „nasz los” i zaszczytna ranga załogi huty.

Roman Wolski

Jak wykonujemy plan?

JAK WYKONUJEMY PLAN? TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 26. VII. 1972 WŁ.	kęsy	97
Walcośnia Siabing słaby		106
Walcośnia Gorąca Błach blacha		100
Walcośnia Gorąca Taśm taśmy		109
Walcośnia Drobną profile drobne		98
Walcośnia walcówka		101
Walcoownie wyr. walcowane na gor.		101
Walcośnia Zimna Błach blacha czarna		101
blacha ocynkowana		92
blacha ocynkowana ogniowa i elektrolityczna		105
Wydział Rur Zgrzewanych rury stalowe		98
Wydz. Profili Giętych w Bochni profile gięte		107
Postój wagonów PKP. 22 bm. — 12.9 godz., 23 bm. — 15.4 godz., 24 bm. — 12.0 godz., 25 bm. — 12.6 godz., 26 bm. — 11.1 godz.		

Ludzie dobrej roboty

Parę tygodni temu pisaliśmy w „Głosie Nowej Huty” o ważnym wydarzeniu jakie miało miejsce w Walcośni Gorącej Taśm. W czerwcu br. załoga P-66 wyprodukowała po raz pierwszy w dziejach swego wydziału milionową tonę taśmy. Na ten wspaniały sukces zapracowała załoga całej walcowni. To właśnie oni — inżynierowie, technicy i robotnicy iwa wydajną i rytmiczną pracą przyczynili się do osiągnięcia tak dobrego rezultatu.

Przedstawienie wszystkich pracowników wydziału nie jest możliwe. Dlatego na łamach GNH zamieszczamy zdjęcia kilku walcowników, którzy w pełni zasłużyli na miano — ludzi dobrej roboty.

Oto oni. Inż. Tadeusz Różycki — mistrz, Marian Król — st. zespołu walcarek, Waldemar Krawczyk — I operator urządzeń, Kazimierz Ziomek — brygadzysta szlif. walców, Leonard Prochownik — I elektryk, Bogusław Miler — st. rozdzielczy, Jan Bocheński — brygadzysta energetyk, Mieczysław Bułat — st. rozdzielczy, Jerzy Maślak — I słusarz utrzymania ruchu i Jan Wieczorek — I operator. (k)

Fot. M. GLADYSEK



WNIOSEK: Zreformować program nauczania w szkołach średnich (jest zdecydowanie przedładowany).

ODPOWIEDZ: Kuratorium Okręgu Szkolnego zdaje sobie sprawę z tego, że programy nauczania są przepełnione treściami naukowymi. Stopień realizacji programu nauczania zależy od odpowiedniej interpretacji hasel programowych i dostosowania do poziomu szkoły, oddziały, środowiska, którego młodzież wyniosła mniejsze lub większe predyspozycje naukowe. Dogłębność realizacji np. w klasie V szkoły wielkomiejskiej i wiejskiej będzie różna i powinna być odpowiednio dostosowana przez nauczyciela czy Radę Pedagogiczną szkoły.

Realizacja nowych zreformowanych programów zwłaszcza z matematyki nastęca wiele trudności, jednak realizacja tego programu jest koniecznością związaną z wprowadzaniem postępu naukowego. Wymaga to ciągłego doskonalenia kadry nauczającej, wprowadzenia nowych metod pracy dydaktycznej, a także konsultacji autorów programów z praktyką szkolną. Zadania te są systematycznie realizowane w oparciu o opracowane szczegółowe plany działania w tym zakresie.

PYTANIE: Szkoły są bezpłatne. Dlaczego jednak rodzice ponoszą koszty remontów i wyposażenia klas itp? W Szkole Nr 80 w Nowej Hucie rodzice musieli pokryć koszty malowania sali, kupować stery i firanki. Czy takie postępowanie jest

zgodne z obowiązującymi przepisami?
ODPOWIEDZ — Zgodnie z Okólnikiem Nr 4 Ministerstwa Oświaty z dnia 12. 03. 1966 r. w sprawie zasad pobierania składek, opłat w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych oraz gospodarowania uzyskiwanymi tą drogą funduszami — zabronione jest organizowanie zbiórek pieniężnych wśród rodziców na remonty pomieszczeń szkolnych.

Mimo zakazu zbiórek pieniężnych wśród rodziców na cele remontów — w Szkole Podstawowej Nr 80 w Nowej Hucie były takie usiłowania, ale decyzją Kierownictwa Szkoły zostało to zahamowane. Zebrane częściowo fundusze na remont sali szkolnej zostały rodzicom zwrócone i wszelkie koszty związane z remontem szkolnym pokryto z budżetu szkoły. W celu przeciwdziałania podobnym praktykom na organizowanych konferencjach inspektorów szkolnych oraz kierowników szkół zwraca się uwagę na obowiązek przestrzegania przez kierownictwa szkół postanowień cytowanego Okólnika Ministerstwa Oświaty.

PYTANIE: Czy we wszystkich szkołach zasadniczych będą zakładane technika np. 3-letnie dzienne; istnieje wiele szkół zasadniczych w których nie ma technikum — jak Zasadnicza Szkoła Chemiczna dla laborantek w Nowej Hucie.

ODPOWIEDZ — Praktyka szkolna wykazała, że sprawniejszy jest system dwustopniowości w zakresie kształcenia technika. W związku z tym

JAK REALIZOWANE SĄ WNIOSKI ZAŁOGI?

będziemy ograniczać ilość techników 5-letnich i wprowadzać progresywnie technika 3-letnie po Zasadniczych Szkołach Zawodowych.

Są specjalności dla których nie otwiera się dotychczas techników 3-letnich, będzie się to robić przy ujawnieniu się zapotrzebowań na rynku pracy, przy odpowiedniej ilości zgłaszających się kandydatów. Informujemy, że po Zasadniczej Szkole Laborantek Chemicznych można kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Chemicznym w Krakowie, ul. Krupnicza 44.

PYTANIE: — Dlaczego w przedszkolach na terenie Nowej Huty narzuca się opłacanie składek na komitet rodzicielski?

ODPOWIEDZ: zgodnie z decyzjami komitetów rodzicielskich i na podstawie dobrowolnych deklaracji rodziców w przedszkolach pobiera się odpowiednio opłaty na świadczenia za dodatkowe usługi dydaktyczno-wychowawcze takie jak: np. nauka języków obcych, gra na instrumencie. Zaliczenia te wykraczają poza obo-

wiązujący program w zakresie wychowania przedszkolnego i organizowane są na specjalne życzenia większości rodziców.

WNIOSEK: Wzmocnić kontrolę programu nauczania w szkołach podstawowych i średnich, gdyż nauczyciele za mało przykładają się do tłumaczenia dzieciom i młodzieży programu a zachęcają do lekcji prywatnych poza szkołą.

ODPOWIEDZ: Zgodnie ze statutem szkoły oraz instrukcją Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego dotyczącą pracy hospitacyjnej kierownika-dyrektora szkoły bezpośrednio odpowiedzialnych za prawidłową realizację obowiązującego programu w danym typie szkoły, a także za wyniki nauczania, pracownicy nadzoru pedagogicznego Wydziałów Oświaty oraz Kuratorium kontrolują realizację programów nauczania z tym jednak, że nie mogą oni na bieżąco śledzić pracy dydaktycznej nauczycieli we wszystkich szkołach ze względu na niedostateczną ilość pracowników nadzoru. Na około 2000 nauczycieli zatrudnionych w szkołach w Nowej Hucie mogą zdarzyć się

przypadki niewłaściwej pracy niektórych nauczycieli, którzy swoimi niedociągnięciami w pracy lekcyjnej powodują konieczność kierowania uczniów na lekcje prywatne poza szkołą, bądź przyczyniają się do organizowania nadmiernej ilości punktów usług pedagogicznych w szkołach. O ile działalność punktów usług pedagogicznych prowadzona przez Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego jest prawnie usankcjonowana to organizowanie lekcji prywatnych dla uczniów i prowadzenie ich przez nauczycieli uczących w tej samej szkole jest niedozwolone i wymaga zdecydowanego przeciwdziałania zarówno ze strony dyrekcji szkół, jak i władz szkolnych. Natomiast Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego wyraziło zgodę na organizowanie w szkołach tzw. zespołów wyrównywania wiedzy uczniów (chodzi tu o zespoły uczniów mających trudności w nauce) — poprzez sekcje pedagogiczne komitetów rodzicielskich niez-

ależnie od wspomnianych wyżej punktów — Ośrodków Usług Pedagogicznych.

Zgodnie z decyzją Ministerstwa Oświaty kierownik (dyrektor) szkoły wspólnie z Prezydium komitetu rodzicielskiego ustala dla jakich przedmiotów i dla których zespołów uczniów zachodzi potrzeba organizowania zajęć w zakresie wyrównania poziomu, wyznacza odpowiednich nauczycieli, zapewnia niezbędne pomieszczenia i hospituje prowadzone zajęcia. Prowadzącym zajęcia z zespołem uczniów ustala się wynagrodzenie wg stawki — jak za godzinę nadliczbową — 40 zł, w szkole średniej i 30 zł w szkole podstawowej.

(Odpowiedzi opracowano na podstawie materiałów otrzymanych z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie).

Opracował:

HENRYK WARTALSKI
Przewodniczący Zespołu Uchwał i Wniosków KF PZPR

Lubiani i szanowani

Patrząc na cyfry można być zadowolonym. W br., w porównaniu z analogicznym okresem 6 miesięcy roku ubiegłego w Hucie im. Lenina zanotowano znaczną poprawę wskaźników częstotliwości wypadków. Uległy również zmniejszeniu dni chorobowe stracone po wypadkach przy pracy. Mimo to, nikt z obecnego stanu nie jest zadowolony. Ani pracownicy działu bhp, ani administracja, ani — tak mi się wydaje — pracownicy kombinatu. Bo mimo znacznej poprawy na odcinku bhp w Hucie im. Lenina, jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Jednocześnie pierwsze półrocze br. wykazało, że stała poprawa sytuacji w tym zakresie jest możliwa. Konsekwentna działalność profilaktyczna, zaangażowanie dozoru wszystkich szczebli sprawami bhp oraz intensywna działalność Inspekcji bhp i Społecznej Inspekcji Pracy przyniosła w omawianym okresie dobre rezultaty.

W pierwszym półroczu w dwu wydziałach hut: P-67 i TA nie zanotowano ani jednego wypadku. Poważnie obniżono wypadkowość w TKJ, W-93, P-68, P-30, P-62, ZMO i wydziałach Pionu TM.

Ale zanotowano również wzrost wskaźnika wypadkowości. Pogorszenie wystąpiło w P-40 i P-61. Najwyższy wzrost wypadków miał miejsce w W-41.

Na wstępie napisałem, że zaangażowanie dozoru wszystkich szczebli hut miało poważny wpływ na poprawę wskaźnika wypadków przy pracy. Dziś chcemy podać kilka nazwisk mistrzów — tych „oficerów produkcji”, którzy od roku 1969 do kwietnia br. nie mieli w swych brygadach żadnego wypadku.

To, że podajemy nazwiska mistrzów nie jest dziełem przypadku. Od nich bowiem zależy bardzo wiele. Nikt inny, tylko właśnie oni kierują każdego dnia pracą na swoim odcinku. Dbają o przydział zajęć dla podległych sobie pracowników, ale jednocześnie przestrzegają dyscyplinę pracy. Zaczynają od siebie. Sami są przykładem. A czy można pracować źle, być obojętnym na wydarzenia rozgrywane się w ciągu dnia, gdy mistrz jest wzorem? Na pewno nie! Dlatego mistrzowie ci są lubiani i szanowani. Potrafią bowiem sprawiedliwie ocenić wysiłek pracownika, swą osobowością wyrobić poszanowanie m. in. przepisów. Zaczyna się od punktualnego przychodzenia do pracy, do chodzenia w kasku, a kończy na poszanowaniu przepisów bhp. I chyba tu tkwi źródło ich sukcesów — tyle dni bez wypadków. Mimo, że stale wykonują plany i bardzo często kierują zespołem ponad 30 pracowników.

W Hucie im. Lenina było ich 179. Mistrzów, którzy w okresie przez nas omawianym nie mieli wypadków w swych zespołach. Wymienienie wszystkich nie jest możliwe. Nie starczyłoby na to miejsca w „Głosie”. Dlatego ograniczymy się tylko do podania kilku nazwisk mistrzów, przedstawicieli poszczególnych wydziałów hut. Oto oni.

Eligiusz Jedrygas, mistrz rozlewni surowki z P-40, Stanisław Filipowski, mistrz hali odlewniczej z P-50, Józef Janas z P-51, mistrz formiarni, Zbigniew Tekielski, mistrz przygotowania zestawów z P-55, Edward Pawlicki z W-41, mistrz granulacji, Mieczysław Deleska, mistrz oddziału pieców węglnych z P-60, Edward Szałapski z P-61, mistrz zmianowy utrzymania ruchu, który kieruje zespołem 55 pracowników, Stanisław Krzysztanek z P-62, mistrz zmianowy Ocynkowni, Emil Białończyk mistrz osprzętu z P-63, Józef Kaim mistrz wykańczalni z P-64, Marian Kwater, mistrz utrzymania ruchu mechanicznego z P-65, Kazimierz Swornóg z ZK, mistrz sortowni, Józef Nowak z ZO, mistrz formowni, Marian Węclawik, mistrz utrzymania ruchu i suwnic z W-1, Zbigniew Janowski, mistrz utrzymania ruchu z W-3, Cyprian Lis, mistrz robót terenowych z W-16, Józef Wojtaś, mistrz spawalni z W-17, Jan Stefański mistrz telemechaniczny z W-22, Jan Monticcolo, mistrz z W-25, Longin Kasprzyk, mistrz SRG z W-26, Ryszard Sobowski, mistrz AKPA z W-28, Stanisław Szul, mistrz w-tu remont. z W-29, Zygmunt Peroń, mistrz spiekalni z P-30.

Jak już podkreślałem, podane w GNH nazwiska są tylko częścią długiej listy 179 mistrzów, którzy swą pracą dowiedli, że można pracować bez wypadku.

W następnym numerze GNH podamy w jaki sposób dział bhp prowadzi działalność profilaktyczną, która przyczynia się do zmniejszenia wypadków w naszym kombinacie. (k)

Kanikuła w HiL

(Dokończenie ze str. 1)
lą zmianę, gdyby nie ochronne ekrany, zatrzymujące częściowo buchający zar.

Z P-63 przechodzimy do Walcowni Zimnej Blach. Wbrew tej zachęcającej nazwie, w rejonie wyżarzalni panuje trudny do wytrzymania upał. Liczniki specjalnych aparatów „pomiarowych” w sterowni ujawniają temperaturę wnętrza pieców: prawie 720 stopni C! Moment zdejmowania kołpaka i wyjmowania wyżarzonej blachy oglądaliśmy więc z daleka.

Zaloga zmiany B jest okrojona do połowy składu. Mimo to st. piecowi L. Sulej oraz piecowi M. Calka i L. Adamczyk w nocy z 22 na 23 bm. zameldowali wykonanie planu za lipiec! Jak oni to robią w tych nie najlepszych przecież warunkach (na trasie od 1 do 15 stanowiska brak jest urządzeń wentylacji wyciągowej, która tu właśnie wydaje się szczególnie konieczna)?

W Walcowni Gorącej Blach podchodzimy do II operatora urządzeń walcowniczych. K. Małka. Pytamy krótko, odpowiedzi też są krótkie: gorąco,

organizm musi się tu pewien czas aklimatyzować, inaczej by się nie podołało. Na szczęście wody hutniczej produkcji naszego OZR, nam nie żalują; to bardzo dobra woda.

Po dwóch godzinach docieramy do hali Walcowni Zgniatacz. Zagadnięty piecowy S. Kubica skarży się na klimatyzację, choć zauważamy tu więcej pootwieranych okien, niż w poprzednich lustrowanych halach. Rozmawiamy w pobliżu suwnicy przynoszącej rozżarzone do czerwoności wlewki. Fala gorąca uderza mnie i twarz. Na całe ciało występują krople potu. Kolega Gawliński fotografuje tymczasem pracowników ZRH. Jest ich tylko dwóch. No cóż — urlopy... Przygotowują właśnie do remontu II piec węglny. Mimo, że obaj już są zmęczeni, zdobywają się na uśmiech. I w tym uśmiechu — choć sami może o tym nie pomyśleli — zawarta jest cała prawda o krakowskich hutnikach, którzy zawsze, bez względu na okoliczności gotowi są podjąć i zrealizować — najtrudniejsze zadania.

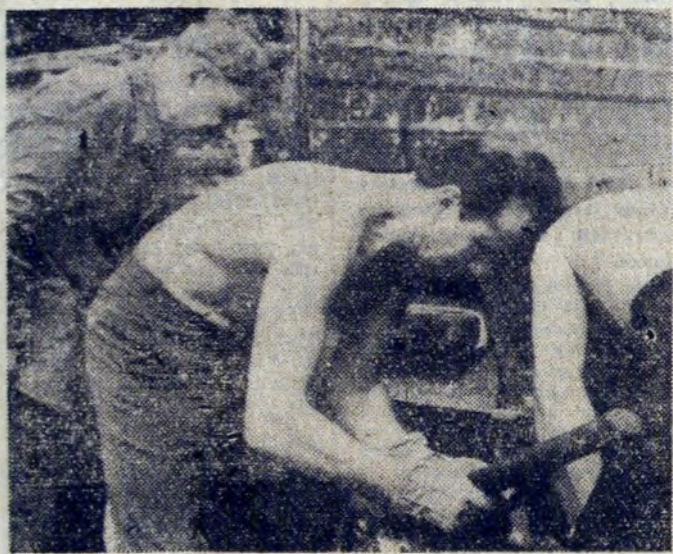
M. SUDA



S. Jaźnik spleczy do kolegów ze świeżą porcją wody hutniczej.

Fot. S. Gawliński

Hutnicy pomagają przy żniwach



Przy naprawie sprzętu rolniczego pomagają ślusarze z HiL — Franciszek Madrowski i Stefan Wilczek.

Każdy ktoś na wagę złota! To powiedzenie zrobiło w ostatnich latach w naszym kraju zawrotną — i dodajmy: w pełni uzasadnioną — karierę. Wszyscy wiemy, że jeszcze musimy sprowadzać zboże z zagranicy. Chodzi więc o to, aby sprowadzać żyta i pszenicy jak najmniej. Dlatego niezwykle cenna jest każda inicjatywa, która pomaga rolnikom w ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, gdzie wiele zależy również od pogody. Dlatego droga jest każda efektywnie przeprowadzona godzina.

Z prawdziwą przyjemnością możemy podać, że rolnikom pomagają również pracownicy naszego kombinatu. Oto w środę sześciu pracowników, członków PZPR i ZMS ze Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, pojechali do wsi Przemęczany w pow. proszowickim, aby remontować sprzęt rolniczy. Pojechali na wieś sami fachowcy, od spawaczy począwszy, a na elektrykach skończywszy. W ciągu całonocnej pracy społecznej wyremontowali dwie przyczepy oraz naprawili pięć lemieszów do plugów. Wykonali również wiele innych mniejszych usług.

Pracownicy z P-55: S. Wilczek, S. Kowal, A. Żurek, M. Golonko, F. Modrowski i J. Drożdżowicz — swą postawą zaskarбили sobie sympatię mieszkańców wsi Przemęczany, członków bazy MBM.

Aby cały sprzęt z Bazy Maszynowej był sprawny, konieczne są jeszcze dwie wizyty fachowców. Jak się dowiadujemy, pracownicy Stalowni Konwertorowo-Tlenowej pojadą ponownie na wieś, aby cały sprzęt był sprawny. Aby żniwa przebiegały bez zakłóceń. (k)



Oto ekipa ze Stalowni Konwertorowej w towarzystwie kierownika Międzykółkowej Bazy Maszynowej (drugi z prawej) oraz sekretarza GRN Przemęczany — Wiesław Wilk. Zdjęcia: ST, GAWLIŃSKI

Z rozmachem, ale rozważnie

To, co jeszcze kilka miesięcy temu było przedmiotem dyskusji, dopinania planu — żeby nie powiedzieć przetargu z nadrzędnymi czynnikami, dzisiaj jest takie bliskie, osiągalne. Bo przecież realizacja szeroko pojętych inwestycji socjalno-bytowych, w latach 1972—75 zależeć będzie w głównej mierze od nas samych. A więc od dobrej organizacji, sprawnej roboty i systematycznej kontroli wykonania zadań. Wszakże środki mamy zapewnione, a to znaczy bardzo wiele. Faktem jest, że potrafimy je wykorzystywać we właściwym tempie.

Część z planowanych inwestycji ma przecież za sobą okres przygotowawczy — dokumentacji i fachowych narad. Ale pamiętać też należy, że bieżąca 5-lątka — z wielu względów — bardzo nam się opóźniła. Wszliśmy w drugą połowę roku 1972. Aby zrealizować nasze inwestycyjne — nakreślone z rozmachem — zadania, trzeba się zabrać do roboty na całego.

Zbudujemy 15 tysięcy izb

Budownictwo mieszkaniowe, zgodnie z rangą jaką nadano mu w skali krajowej, również w Hucie im. Lenina jest sprawą nadrzędną. Ponad 5 tysięcy pracowników kombinatu mieszka przecież w hotelach robotniczych. Wielu z nich w rozłące z najbliższą rodziną. Wielu też rezygnując z pracy, odchodzi wraz z mieszkaniem; część idzie na rentę, emeryturę. Przychodzą nowi, z tym samym marzeniem — własne mieszkanie!

Potrzeby rosną, nie zdołamy ich zaspokoić w bieżącej 5-lątce. Ale sytuacja mieszkaniowa będzie się zmieniać z roku na rok na lepsze. Zgodnie z planem do końca 1975 roku, hutnicy otrzymają około 15 tysięcy izb.

Wizyta w hutniczym Zbawidzie

Ostatnio Zarząd Fabryczny ZBoWiD gościł delegację w składzie: George Culliford z żoną — prorektor Uniwersytetu w Wellinton w Nowej Zelandii; lotnik RAF, który podczas okupacji, przyleciał w nocy z Włoch do Polski i wykonał specjalne zadanie, Daniel Górgenyi z żoną — generał — major Armii Węgierskiej, bojownik ruchu oporu, Jan Ślaninka z żoną — zastępcą przewodniczącego Zarządu Słowackiego Związku Bojowników przeciwko faszystom, Ganea Petre z żoną — członkę władz naczelnych Rumuńskiego Związku Bojowników przeciwko faszystom, Kira Ganewa i Vera Griwiczka — działaczki Bułgarskiego Związku Bojowników przeciwko faszystom, Andreas Grevenrath i

Ważne dla elektryków

Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Nowej Hucie, chcąc przysiąc z pomocą wszystkim kolegom elektrykom i energetykom zainteresowanym egzaminami kwalifikacyjnymi wymaganymi przy pracy w eksploatacji urządzeń elektroenergetycznych, zawiadamia, że posiada i sprowadza materiały do w/w egzaminów.

Ponadto w każdy wtorek w godzinach 19.00 do 20.00 przedstawiciel Zarządu SEP pełni dyżur w lokalu NOT w Nowej Hucie przy al. Róż — Centrum C bl. 10, pokój 11 i udziela informacji oraz sprzedaje materiały dotyczące tych zagadnień. Jednocześnie przyjmuje się pisemne — indywidualne i zbiorowe zamówienia na potrzebną literaturę zawierającą wiadomości egzaminacyjne. (k)

2 budynki o pięciuset izbach. Przewiduje się również, że w połowie 1974 r. popłyną pierwsze segmenty z Fabryki Domów w Bieżanowie. Zdolność produkcyjną bieżanowskiej fabryki oblicza się na ponad 12 tysięcy izb rocznie. Będzie to poważny sukces w krakowskim budownictwie mieszkaniowym. Produkcją się tu będzie elementy wielkometryczne — całe ściany łącznie z instalacjami sieci domowej. Koszt budowy Fabryki Domów sięga 400 mln złotych. W tym HiL świadczy około 5 proc., gdyż resort nasz wydatkował pół miliona dolarów na zakup pewnych urządzeń duńskich.

W swoim domu

Na serio traktuje się również budownictwo jednorodzinne, które może skutecznie powiększyć hutnicze zasoby mieszkaniowe. Aktualnie, Spółdzielcze Zrzeszenie „Domhut” dysponuje już terenem pod zabudowę dla 530 domków. Lokalizację przejęto po krakowskiej spółdzielni „Domek”, na Wzgórzach Krzesławickich. Prace już rozpoczęto. Do tej pory wykonano 18 fundamentów. Do końca bieżącego roku, w stanie surowym, wzniesione zostaną 24 domki, zaś do końca pięciolátky — 200.

Jasno trzeba powiedzieć, że to kosztowna inwestycja, jak na robotniczą kieszeń, ale przy, że tak powiem, morderczym wysiłku całej rodziny — może być realna.

Koszt domku o powierzchni 110 m kwadr., na którą złoży się 5-pokojowe mieszkanie z kuchnią, garażem, piwnicą i niewielkim ogródkiem, kształtować się będzie w granicach 350 tysięcy złotych. — Każdy z nas orientuje się, że wartość sprzedażna takiego domu w Krakowie jest o wiele większa. — Ale z drugiej strony rzecz biorąc, niewielu — nawet przy znacznej pomocy huty — będzie mogło pozwolić sobie na ten życiowy luksus.

Aby zostać pełnoprawnym członkiem spółdzielni, trzeba wnieść wkład w wysokości 70 tysięcy zł. Następnie można uzyskać kredyt z banku, około

200 tysięcy złotych, z rozłożeniem spłaty na 30 lat. Pozostałą sumę pieniędzy można wypracować przy własnym domu, czy też zapłacić. Tyle dla orientacji tych, którzy przymierzają swoją kieszeń i wyobraźnię do własnego domu

Obiekty socjalne, czasowe

Następna grupa inwestycyjnych zagadnień — o których poinformował na posiedzeniu Prezydium Rady Zakładowej Kombinat, dyrektor inwestycji Adam Kunz — dotyczy sfery socjalnej.

Na terenie kombinatu oddanych zostanie do użytku 8 budynków administracyjno-socjalnych w wydziałach, które ich najpilniej potrzebują. W tym miejscu, wielu członków Prezydium — mając przykre doświadczenia z lat ubiegłych — stawiało zdecydowanie sprawy wykonawstwa w ściśle określonych terminach.

Huta pragnie też odrobić zaległości w zakresie budowy ośrodków czasowo-wypoczynkowych. Do najważniejszych zadań należy remont i rozbudowa obiektu czasowego w Rabie Niżnej (1973), następnie budowa Domu Zdrowia w Krynicy na 120 miejsc, jego oddanie przewiduje się w 1974 r. Otrzymałymi też wspólnie z PPB HiL lokalizację na dwa budynki czasowe po 100 miejsc w Zakopanem (na Jaszczerówce).

Tak, jak pomyślnie rysuje się wizja „wczasowego podbicia” Polski południowej, tak znowu widzimy ciemne plamy nad Bałtykiem. Wniosek stał, że nad morze musimy wdierać się skutecznie.

Część hutników rozkoszuje się morzem, ale tylko korzystając z usług biur czasowych i gościnności domów czasowych innych przedsiębiorstw hutniczych. Dlatego też, celem przynajmniej doraznego rozwiązania trudnej sytuacji zamierza się do końca 1975 roku wybudować dodatkowo — czasowy ośrodek sezonowy i jedną placówkę kolonijną nad morzem.

Goście zwiedzili nowohuckie muzeum oraz Wielkie Piece, Walcownię Zgniatacz i Walcownię Zimną Blach. Następnie odbyło się uroczyste spotkanie z kierownictwem społeczno-politycznym huty. Między innymi udział w spotkaniu wzięli: I sekretarz KF PZPR — Józef Nowotny i przewodniczący RZK — Antoni Dąkowski oraz aktyw zbawidowski. (R)

Sp. „Hutnik” wyjaśnia

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „HUTNIK” w związku z art. „Kto winien, że w Międzyzdrojach zle się dzieje?” solidaryzuje się z komentarzem Redakcji i dodatkowo wyjaśnia:

W bieżącym roku są w trakcie budowy: 12 placów zabaw, wraz z piaskownicami oprócz istniejących 10-ciu. Istnieje możliwość korzystania z boisk szkoły podstawowej, a w bieżącym roku zostaną wykonane jeszcze dwa boiska asfaltowe.

Budowa parku jest prowadzona w czynnie społecznym i tylko od zaangażowania mieszkańców który zechcą pomóc aktywnemu „Komitetowi Budowy Parku” zależy termin zakończenia prac. Rada Osiedla wspólnie z Zarządem Osiedla potrafi zabezpieczyć front prac dla czynów społecznych każdej grupy mieszkańców.

Również systematycznie apelujemy o ograniczenie dewastacji (między innymi przez młodzież), których skutki odczuwają sami mieszkańcy, pokrywając koszty usunięcia zniszczeń.

Bloki nr 6 i 10 zgodnie z zobowiązaniami PBM Nowa Huta miały być otynkowane do dnia 30. IX. 1971 r.

Za opóźnienia w wykonaniu

w/w elewacji generalny wykonawca płaci kary umowne.

Za Zarząd:
LECH KMIETOWICZ

Spotkamy się w Niepołomicach

W sobotę, w ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym w Niepołomicach odbędzie się zlot Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości z Huty im. Lenina. Przybędą tu również nasi delegaci — uczestnicy II Ogólnopolskiego Zlotu Młodzieży Polskiej w Łodzi.

Natomiast w niedzielę wszystkich chłonnych racjonalnego wypoczynku na skraju Puszczy Niepołomickiej, bawił będzie zespół muzyczny z pionu głównego energetyka. (R)

NOWOŚCI BELETRYSTYKI

Brunon Zbyszewski — „Scigany przez samego siebie” — Powieść sensacyjna. Akcja toczy się wokół sprawy związanej z zabójstwem chorej, terroryzowanej przez męża kobiety.

Wyd. Łódzkie, cena 20 zł.
Stanisław Maria Saliński — „Utwory wybrane”. — Zawarty w dwu tomach wybór prozy popularnego pisarza, marynisty (zmarł w 1969 roku). Pierwszy tom za-

W dzielnicę idziemy...

Obok inwestycji typowo hutniczych, dla hutników, kombinat partycypuje również w realizacji ważnych obiektów dla dzielnicy. Należy do nich Dzielnicowy Dom Kultury, który zapewni racjonalny wypoczynek dzieciom, młodzieży i dorosłym mieszkańcom Nowej Huty.

W bieżącej 5-lątce przewiduje się oddanie I etapu Domu Kultury — ośrodka dydaktycznego z salami ćwiczeń itp. Koszt budowy I etapu wynosi 82 mln złotych w tym HiL 51 mln zł, a resztę pozostałe przedsiębiorstwa nowohuckie.

Jeszcze w tym miesiącu, w obrębie obiektów KS „Hutnik”, rozpoczynamy budowę basenu o wymiarach olimpijskich, z podgrzewaną wodą. Tak, że praktycznie można będzie z niego korzystać od wczesnej wiosny do późnej jesieni. W przygotowaniu jest również dokumentacja na przykrycie lodowiska.

W sumie więc, mamy ambitny program inwestycyjny na bieżącą 5-latkę. Pomyślany rzezycywiście z rozmachem. Obecnie cały wysiłek należy skupić na jego realizacji do końca.

HENRYKA ROSIEK

Odwiedzili nas...



W Polsce bawiła delegacja ZSRR z wicepremierem W. Dymczyńcem, która również odwiedziła Hutę im. Lenina. Goście spotkali się z aktywnym kierownictwem kombinatu i zwiedzili niektóre wydziały huty, żywo interesując się ich pracą.

Fot.: S. GAWLIŃSKI

Doskonalimy PRACĘ ZWIĄTKOWĄ

Każdy z nas, związkowców, miał możliwość zetknąć się z Radą Zakładową i obserwować działalność Związków Zawodowych. Nie jeden z nas zwracał się do Rady Zakładowej w różnych sprawach osobistych, zawodowych czy o pomoc w różnej formie, a jak by załatwiający? Bywało różnie. Często odsyłano go z kwitkiem lub zbywano obietnicami, które nie były dotrzymywane, gdyż rady zakładowe wykonywały głównie pracę administracyjną.

Obecnie zapanowała lepsza atmosfera i zaufanie do rad zakładowych. Przykładem tego może być kampania sprawozdawczo-wyborcza w HiL. Po nowych wyborach, do Rady Kombinatu i rad zakładowych weszli nowi działacze związkowi i ocenili krytycznie działalność poprzednich władz, oderwanie się ich od ludzkich spraw i bolączek.

Pracę po nowemu niektóre wydziały huty już wcześniej rozpoczęły, a wśród nich nasz wydział — Stalownia Martenowska. A jak pracuje Rada Zakładowa po nowych wyborach, do której weszli nowi członkowie, z długoletnim prezesem tow. Bernardem Kowalikiem, który funkcję przewodniczącego plastuje już po raz trzeci?

Nieraz przebywając w radzie zakładowej, z ciekawości jak załatwia się interesantów, mogłem zaobserwować panujący duży ruch. Prezes jest wciąż zajęty. Tabliczka na drzwiach z napisem Rada Zakładowa P-50 przyciąga wszystkich. Na chwilę wchodzi kobieta, która chce wstąpić do zw. zawodowych. Prezes jest bardzo uprzejmy. Zaprasza, żeby usiadła.

Pfancownik sam wypowiedział „czternastkę” zakładowi. Niestety, po tym okresie zostaje bez pracy. Ostatnim jego ratunkiem jest Rada Zakładowa, do której się zwraca o pomoc. Jestem ciekaw, jak zareaguje prezes. Tymczasem pracownikowi jego pochopną decyzję, po czym dzwoni do dyrekcji huty. Są trudności. Sam prezes udaje się do kierownictwa wydziału. Nie bez przeszkód, ale jakoś tę sprawę załatwiono pozytywnie. W każdym bądź razie człowiek ten zaczął pracować na tym samym stanowisku, do czasu znalezienia innej pracy.

Rada Zakładowa rozpatruje nawet takie sprawy, które wykraczają poza ramy jej działalności, a nawet kompetencji. Jednym słowem załoga zwraca się do rady w najrozmaitszych sprawach, często szukając pomocy i interwencji w administracji i kierownictwie wydziału. Ludzie są pewni, że Rada

Zakładowa im pomoże, że nie wydadzą zawiedzeni.

Efekty działalności związkowej są już widoczne na wszystkich obiektach. Wybudowano lub wyremontowano pokoje śniadani. Oddano do użytku rozlewnię wód i mleka, która kosztowała kilka milionów złotych; jest estetycznie urządzona. Oddano do użytku piękną szatnię. Na zastawach dobowano szatnie. Obecnie oddane zostanie urządzenie odpylające, gdzie warunki pracy radykalnie się poprawią. Opracowano harmonogram poprawy warunków socjalno-bytowych na wszystkich obiektach.

Rada Zakładowa szczególną uwagę przykładła do pracy mężów zaufania. Do problemu dobrych stosunków międzyludzkich w grupach związkowych, do sprawy aktywności brygad w podejmowaniu zobowiązań i czynów społecznych. Te zagadnienia są szeroko popularyzowane w naszym wydziale.

Rada Zakładowa zwróciła szczególną uwagę na kolektywne rozpatrywanie spraw zaistniałych w grupach związkowych, na współpracę z mistrzem i brygadziastą. Rozszerza uprawnienia rad oddziałowych w rozdziale czasów, kolonii i organizowaniu wycieczek. Przekazała do dyspozycji rad oddziałowych fundusze na zapomogi bezzwrotne i na cele kulturalne.

Są też i sprawy krytyczne pod adresem Rady Zakładowej, Rad Oddziałowych i działaczy związkowych. Chodzi o prawdziwą troskę i opiekę nad pracownikami, którzy znaleźli się w trudnych warunkach materialnych z powodu chorób, czy wypadków losowych. Pracownik znajdujący się w szpitalu lub na dłuższym zwolnieniu lekarskim, zostaje czasem osamotniony. Zakład pracy i związki zawodowe często zapominają o nim. A przecież zakład pracy jest tym ludziom bliski, gdy przepracowali w nim kilkanaście lat. Należałoby w większym stopniu otoczyć tych ludzi opieką, a odwiedziny powinny być częstsze, utrzymywanie więzi i kontaktów — obustronne.

Służę przykładem, który na pewno nie jest jedynym. Od kilku miesięcy przebywa na zwolnieniu lekarskim suwnicowy. Przez dłuższy okres był w szpitalu. Mistrz utrzymał, któremu podlega pracownik, w ogóle nie interesował się nim. Grupy związkowej utrzymania ruchu — też brygadziasta suwnicowy — i co gorzej — członek rady oddziałowej — niestety także. Był mu obojętny los pracownika, nie udzielono mu żadnej pomocy moralnej.

Nikt chorego nie odwiedził w szpitalu, nie doręczył paczki. Dopiero po zwroceniu uwagi przez innego pracownika, zatelefonowano do innego grupowego, który dostarczył paczkę i na tym się skończyło.

związkowej, uważam, że i takich bolesnych spraw nie wolno pomijać.

EDMUND CHMELIŃSKI
prac. Stalowni Martenowskiej

Obecnie, gdy stale się mówi o potrzebie bezwzględnej przestrzegania dyscypliny pracy i wzmocnienia jej wydajności, akurat u nas dzieje się coś wręcz przeciwnego. Nie mam na myśli wydziałów produkcyjnych, ale pracowników obydwu budynków dyrekcyjnych. Oczywiście — nie wszystkich.

Nie wiem, kto wpadł na taki „genialny” pomysł, graniczący wręcz z wrogą robotą, aby wydawać obiady wszystkim bez wyjątku już o godzinie 14. Zadałam sobie trud i w ub. środę

Gdzie dyscyplina?

Stracone godziny

już kilka minut przed wspomnianą godziną naliczyłam w kasynie 130(!) osób stojących w kolejce. W rezultacie prawie całą godzinę mają „z głowy”, a robota w opustoszałych biurach leży. Czyżby wszyscy byli tak diabelnie głodni, żeby nie mogli wytrzymać do godz. 15.30, gdy kończy się praca?

Kiedyś wcześniejsze obiady były wydawane jedynie tym pracownikom, którzy mają niernormowany czas pracy, którzy wychodzą z huty nie o godz. 15.30, ale o 17, 18 — a często nawet znacznie później. Obecnie wcześniejsze posiłki wydawane są wszystkim, kto tylko zechce. Nawet ludziom z zewnątrz, nie mającym z kombinatem nic wspólnego.

Wystarczy przejść się po biurach w dyrekcji po godzinie 14. Konia z rzędem temu, kto w tym czasie potrafi załatwić swoje sprawy! Pokoje są pozamykane, ogromnej części pracowników nie ma. Zaspokajają głód w kasynie.

Przeprowadza się u nas kontrole wszelkiego rodzaju, nie zawsze takie znowo celowe. Natomiast obojętnie przechodzi się obok tłumy stołowników kasyna, którzy swój czas pracy poświęcają staniu w kolejce i jedzeniu obiadu, co można z powodzeniem załatwić o godz. 15.30.

Gdzie jest w takim razie dyscyplina pracy i co o opisanej sprawie sądzi dyrekcja huty i dział kadry? Jak można usprawiedliwić bezzmysłne zarządzanie, o ile w ogóle takowe istnieje? (dr)

Pisząc o doskonaleniu pracy

SPORT i turystyka

Monachium — 72

Już tylko 28 dni zostało do otwarcia XX Igrzysk Olimpijskich. Monachium przeżywa najważniejszy okres. Wszystkie obiekty przechodzą próby. W ostatnim tygodniu odbyły się na olimpijskich obiektach próby w sześciu dyscyplinach sportowych — Mistrzostwa NRF. M. in. startowali lekkoatleci, pływacy, wioślarze. I jak się okazało — wiele urządzeń nie jest jeszcze sprawnych i do dnia otwarcia Igrzysk gospodarze będą musieli włożyć wiele wysiłku, aby komputery, obsługę doprowadzić do jak najlepszego stanu.

Zresztą nie tylko „przedmioty martwe” działały nie na przysłowiową piątkę. Również porządkowi nie spisali się najlepiej przygotowując o „czarną” rozpaczę wielu widzów i dziennikarzy. Olimpijski stadion z najdroższym dachem świata okazał się być duszny, co w okresie upałów nie było miłe dla obserwatorów.

Do Francji na przedolimpijski turniej kwalifikacyjny wy-

jechali siatkarze reprezentacji Polski, którzy walczyć będą o awans do turnieju w Monachium. Ostatnio nasza reprezentacja startowała w Warszawie, gdzie zajęła drugie miejsce, wygrywając m. in. z zespołem wicemistrzów świata — Bułgarią.

Pierwszy sprawdzian mieli również piłkarze Polski, przygotowujący się do Igrzysk w Monachium. W pierwszym występie pokonali Penarol Montevideo 2:0, ale po grze, która nikogo nie zadowoliła. Warto dodać, że nasz team wystąpił bez swego asa Lubańskiego, który leczy kontuzję.

W składzie ekipy olimpijskiej Szwajcarii wystąpi również gwiazda piosenki — Paola. Ma ona zagrzewać Helwetów do walki o olimpijskie medale. Ciekawe z jakim skutkiem?

Coraz więcej zwłazków naszego sportu wytypowało już zawodników, którzy reprezentować będą nasze barwy na Igrzyskach w Monachium. M.

in. ustalono już reprezentacje piłkarzy ręcznych i pięcioboistów. Jak do tej pory wśród zawodników, którzy ubiorą olimpijskie stroje brak jest zawodników Hutnika. Czy będziemy mieli choć jednego olimpijczyka? Przekonamy się już niebawem.

Olimpiada w Monachium ma przejść do historii Igrzysk jako olimpiada krótkich odległości. Do tej pory bowiem największym kłopotem dziennikarzy, zawodników było pokonywanie odległości z miejsca zakwaterowania do obiektów sportowych. Ale czy tak będzie naprawdę? Zobaczymy dopiero w momencie kiedy rozpoczyna się zmagania olimpijskie. Wiele bowiem założeń organizatorów „nie wyszło”, że przypomnieli dach nad stadionem olimpijskim, zamieszanie spowodowane przez komputer itp.

Wszystko sprawdzi się dopiero podczas Igrzysk.

Kto zdobędzie 101 medal olimpijski dla barw Polski. Już dziś zastanawiają się kibice naszego kraju. Przypomnijmy, że w Sapporo 100 medal zdobył Wojciech Fortuna. Kto stworzy drugą setkę zdobywców medali dla naszych barw?

Po raz 6 uczestniczyć będzie w Igrzyskach Olimpijskich Jerzy Pawłowski — szermierz wszechczasów. Bylibyśmy bardzo radzi gdyby swój udział w jubileuszowych Igrzyskach zakończył zdobyciem złotego medalu.

ZA TYDZIEŃ LIGA!



Już za tydzień rozpoczyna się rozgrywki o mistrzostwo II ligi w piłce nożnej. W gronie zespołów ubiegających się o awans do I ligi wystartuje Hutnik. Kibicom naszego zespołu życzymy, aby już od pierwszego pojedynku oglądali dużo tak interesujących sytuacji jak ta na zdjęciu.

VI Igrzyska Mieszkańców Hoteli

Igrzyska, które rozpoczęły się we wrześniu 1971 roku, trwały do czerwca 1972 roku. Ogółem w Igrzyskach brało udział 9.468 osób, zarówno mieszkańców hoteli, jak i pracowników W-94. Ta olbrzymia ilość startujących zawodników świadczy o dużej popularności sportu masowego wśród mieszkańców hoteli.

Przeprowadzenie igrzysk w 6 konkurencyjnych byłoby niemożliwe bez zespołu ofiarnych działaczy, wśród których należy wymienić kol. kol. Władysława Przepolskiego, Jana Pogodę, Józefa Premulę, którzy swą pracą przyczynili się do olbrzymiego wzrostu liczby uczestników i dużej popularności igrzysk.

- W poszczególnych dyscyplinach zwyciężyły zespoły:
- Szachy — I m. hotel nr 15, II m. hotel nr 31, III m. hotel nr 4.
 - Warcaby — I m. hotel nr 22, II m. hotel nr 40, III m. hotel nr 29.
 - Tenis stołowy — I m. hotel nr 40, II m. hotel nr 4, III m. hotel nr 39.
 - Strzelane — I m. hotel nr 13, II m. hotel nr 20, III m. hotel nr 5.
 - Podnoszenie ciężarka — I m. hotel nr 4, II m. hotel nr 31, III m. hotel nr 40.
 - Piłka siatkowa — I m. hotel nr 40, II m. hotel nr 22, III m. hotel nr 23.

W punktacji ogólnej I miejsce zajął hotel nr 40 — 365,5 pkt., II m. hotel nr 22 — 323,5 pkt., III m. hotel nr 4 — 306,3 pkt., a pozostałe miejsca zajęły hotele nr nr: 31, 23, 2, 29, 38, 13, 25, 15, 18, 39, 19, 24, 7, 5, 21, 3, 20, 11, 16, 17, 8.

Analizując przebieg VI Igrzysk sportowych Mieszkańców Hoteli stwierdzić należy, że tegoroczne współzawodnictwo miało charakter bardzo zacięty. Najliczniej obsadzoną konkurencją w VI Igrzyskach było strzelanie z wiatrówki — 3.746 mieszkańców, a najmniej tenis stołowy, w którym brało udział 741 osób. Oceniając przebieg VI Igrzysk zaznaczyć należy, że zainteresowanie rozgrywkami było bardzo duże, frekwencja nienotowana dotychczas. Zawdzięczać to należy mieszkańcom hoteli, którzy byli bezpośrednimi organizatorami rozgrywek w hotelach i aktywnymi działaczami w rozgrywkach między hotelami.

W ramach XIX Spartakiady Pracowników Huty im. Lenina w rozgrywkach piłki nożnej II rundy uzyskano następujące wyniki:

ZO — P67 3:0, PT — W96 3:0, HPR — TE 3:0, P30 — P60 3:0, P62 — W3 4:2, P63 — P55 2:4.

HENRYK TRACZ

Ze Spartakiady



W dalszym ciągu trwają rozgrywki o mistrzostwo spartakiady Huty im. Lenina. Oto dwa zdjęcia z tych interesujących pojedynków, gdzie hutnicy-sportowcy czynnie odpoczywają po pracy w kombinacie. Fot. J. CHOJECKI

Tu Łódź

Pięte miejsce ekipy Krakowa

W ŁODZI zakończyły się VI Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Zespołowo zwyciężyły Katowice przed Warszawą, Wrocławiem, Szczecinem i Krakowem. W ostatnim dniu zawodów rozegrano finały gier zespołowych. Krakowscy szczyptornicy zdobyli złoty medal (zespół był reprezentowany przez młodzież SP nr 86 z Nowej Huty, trenowaną przez E. Skretowicza), wygrywając z Olsztynem 10:8, piłkarze ulegli Katowicom 1:3 po dogrywce zdobywając srebrny medal, a siatkarze wywalczyli 3 miejsce po zwycięstwie nad Mazowszem 2:0.

Pilnie trenują przed zbliżającym się sezonem

Mimo wakacyjnej przerwy (także i w sporcie), sala treningowa w DMH tętni życiem. Pingpongści Hutnika trenują tu pięć dni w tygodniu, dwukrotnie w ciągu dnia. Także ci najlepsi, etatowi reprezentanci.

W najbliższym czasie ekipa wyjeżdża na obóz do Węgierskiej Górki, który będzie trwał 2 tygodnie. I tam pilność w zajęciach będzie konieczna. Walka w I lidze na pewno nie będzie łatwa!

Dalsze szczeple harcerskie wyjechały na obozy

W Białogórze (woj. gdańskie) przebywa od 15 lipca 185 harcerzy i harcerzy na obozach zgrupowania Komendy Nowohuckiego Hufca ZHP. Komendantem tego zgrupowania jest harcmistrz Adam Fijol, znany nowohucki instruktor harcerski. Komendantami poszczególnych obozów na tym zgrupowaniu są: hm Maria Rówieńska i phm Mirosław Ropelewski. Obozy znajdują się w pięknej okolicy nadmorskiej, nie więc dziwnego, że młodzież harcerska czuje się wspaniale.

28 bm. do Łomży (pow. Świebodzin, woj. Zielona Góra) wyjechało 50 harcerzy ze szczeple „Czerwone Węże”, działającego przy Szkole Podstawowej nr 81. Komendantem tego obozu jest hm Antoni Szczuciński. Warto zwró-

cić uwagę, że szczeple ten co roku organizuje obozy w innych częściach naszego kraju, umożliwiając w ten sposób młodzieży poznanie piękna naszych ziem. W ubiegłym roku „Czerwone Węże” obozowały nad jeziorem Serwy w woj. białostockim.

W dniu 25 lipca br. 70 harcerzy, pod wodzą pdw Zdzisława Hulla, ze szczeple „XX-lecia PRL” powróciło z Janowa Lubelskiego, gdzie przebywali 25 dni. W tym samym dniu, do Janowa Lubelskiego, wyjechało 110 harcerzy ze szkoły podstawowej nr 126, pod komendą pdw Antoniego Dzikowskiego. Harcerze ci, przebywać będą w Janowie Lubelskim na o-

bozie do dnia 19 sierpnia br.

W dniu 30 lipca br. dwie grupy harcerzy z Nowej Huty wyjeżdżają na obozy do Jugosławii. Jedną z tych grup tworzą harcerze z Technikum Hutniczo-Mechanicznego, pod komendą harcmistrza Jerzego Hodora. Druga grupa wyjeżdża z hm Urszulą Konieczną, a składają się będzie z harcerzy szczeple im. Marii Curie-Skłodowskiej, działającego przy Technikum Elektrycznym. Obie grupy nowohuckich harcerzy będą przebywać w Jugosławii do dnia 20 sierpnia br.

Część młodzieży harcerskiej uczestniczącej w tegorocznej AL powróciła już z obozów, część na obozach aktualnie przebywa, a część wyjeżdża jeszcze na obozy w najbliższych dniach. J. S.

Na trasie turystycznych wędrówek

Nowa Huta — nie tylko pod Krakowem

Kaszuby, to region mało uczęszczany przez Polaków z południowej Polski. Jeśli już bowiem planujemy poważniejszą eskapadę, to jedziemy zwykle nad samo Wybrzeże. Niewielu z nas chce ryzykować spędzenie urlopu w odległości kilkudziesięciu zaledwie kilometrów od Bałtyku. A tymczasem te pobliskie tereny Pojezierza Kaszubskiego, zwanego Kaszubską Szwajcarią, to obszar jakby wielu ożywionych płócien najlepszych mistrzów pejzażu. W pagórkowatą, urozmaiconą krajobraz natury wkomponowała chyba setkę jezior, z których wiele stanowi dziś rezerwat przyrody. Spacer szlakiem kaszubskim dostarcza niezapomnianych wrażeń wzrokowych; to także wypoczynek w miejscach nietkniętych jeszcze cywilizacją, gdzie cisza przerywana jest tylko śpiewem ptaków.

Wędrówkę radzę rozpocząć z Kartuz (po zwiedzeniu muzeum archeologicznego i zabytkowej kościoła z XVIII w.) w kierunku lasów mirachowskich. Te bogate w runo, zajmujące ogromny obszar, lasy, kryją w sobie wiele tajemnic z okresu okupacji. Tam bowiem ukrywali się przed prześladowaniami mieszkańcy pobliskich wsi Mirachowo, Miłoszewo, Strzecz, Nowa Huta. — Mieszkańcy tej części Kaszub twierdzą, że co druga - trzecia chałupa zawdzięcza mirachowskim ostępom czyjeś ludzkie życie. Na tych bowiem ziemiach walka o polskość była szczególnie zacięta, a do konspiracji wciągano z konieczności nawet dziewięcioletnie dzieci. Tyle lat miała właśnie Helena Myska, córka Józefa Okrója, ofiarnego propagatora piśmiennictwa polskiego na Kaszubach, kiedy przyszło jej pójść w las żywność dla ukry-

wających się tam krewnych i znajomych. To zadanie bowiem dla dorosłego człowieka było praktycznie niewykonalne.

Dziś idąc mirachowskimi duktami, śladami opowieści z mrocznych lat 1939—45 mamy możliwość kontemplacji niecodziennych uroków tych miejsc, a więc przede wszystkim jezior: Lubygość i Kamienne, stanowiących naturalne rezerwaty wodne. Z punktu widokowego, zwanego Lechicką Szczeliną rozciąga się przepiękna panorama dalszych trzech jezior: Kłęczyna, Potęgowskiego i Junno, wyzierających z gęstwiny drzew.

Z Mirachowa przez Garcz, Chmielno, Zawory, Ręboszewo docieramy do osady rybackiej Ostrzyce, położonej nad jeziorem o tej samej nazwie. Po-

drodze zatrzymujemy się na Złotej Górze, skąd prezentują nam swą krasę dwa jeziora: małe i wielkie Brodno. Dodatkowe wzmieszenie wywołuje monumentalny pomnik ku czci poległych za te ziemie rodaków. W górnej części pomni-

ka napis: Byliśmy, jesteśmy, będziemy.

Ostrzyce — to symbol zachodzących dziś na Kaszubach przeobrażeń. Wioska jest dobrze zagospodarowana i zaopatrzona. Jest przyjemna restauracja, jest wypożyczalnia

sprzętu wodnego. I aczkolwiek tempo tych przemian nie jest jeszcze proporcjonalne do wzrostu popularności regionu, to i tak warto przyjechać na Kaszuby. To na pewno jeden z ciekawszych zakątków naszego kraju. MARIAN SUDA



Nad Jezioro - rezerwatem,

Fot. au'ora

Po Złocie Młodzieży Polskiej w Łodzi

ŁĄCZY NAS WSPÓLNA SPRAWA — POLSKA

Staje się tradycją, że kulminacyjnym punktem obchodów radosnego Lipcowego Święta jest Złot Młodzieży Polskiej. Święto młodości naszej Ojczyzny jest równocześnie wielkim świętem młodzieży. Przez kilka złotych dni, w Łodzi najlepsi przedstawiciele młodego pokolenia Polaków uczestniczyli w wielu imprezach politycznych, artystycznych i sportowych. Rozmawiamy dziś z dwoma reprezentantami naszego hutniczego ZMS — BRONKIEM PIETRO- NIEM, przewodniczącym ZF, który wchodził w skład komendy Grupy Krakowskiej i szefem delegacji hutników — HENIEM WIŚNIEWSKIM.

— Już w Krakowie zaczynał się Złot imprezą w Teatrze Starym. Potem było niezwykle serdeczne pożegnanie przez krakowian i droga — przez Kielce — mówi Heniek. — Mieliliśmy już wówczas własne wyobrażenia o Złocie. Okazało się, że były one zbyt skromne. Już pierwsze miłe zaskoczenie czekało nas w Sulejowiu, gdzie na granicy województwa łódzkiego powitano nas tak serdecznie, jak byśmy byli najbliższymi im ludźmi.

— Nie mniejsza serdeczność spotkała nas i później w samej Łodzi — dodaje Broniek Piotroń. — Program zlotu łódzkiego był bogatszy od ubiegłorocznego w Katowicach. I każda z imprez przygotowana była bez pudła. Złot był również okazją do spotkania czterech „leninowców” — stocznic, kopalni, naszej huty i elektrowni łódzkiej. — Złot był również okazją do rozmawiania o wspólnym programie.

W drugim dniu byliśmy w okolicach Polichna, gdzie dowodzony przez „Małego Franka” — Franciszka Zubrzyckiego oddział stoczył swą pierwszą walkę.

— Była to żywa lekcja historii — dodaje Henryk — niemal w naturalny sposób przedstawiono w wielkim widowisku udział gwardzistów w walkach z okupantem. Wywierato to niezatarte wrażenie. Sposób przedstawienia był tak sugestywny, że wzruszenie nie raz ścisnęło gardło.

— Wspaniałą manifestacją jedności młodego pokolenia było spotkanie z kierownictwem partii i rządu w hali sportowej. Przemówienie Edwarda Gierka przyjmowano z ogromnym entuzjazmem — widziałeś to zresztą w telewizji. Tyle, że kamery nie są w stanie oddać wszystkiego. — Przemówienie to przerywano oklaskami, okrzykami. I właśnie te okrzyki mówiły o jedności młodzieży. Zresztą, przez cały zlot odczuwano się to w jego atmosferze. Jeśli w Katowicach różne organizacje podkreślały swą odrębność, to tam, w Łodzi tego już nie było. Byliśmy wszyscy, obojętnie ze wsi, czy miasta, z uczelni czy wojska, grupą serdecznych przyjaciół, których łączy wielka wspólna sprawa.

— To też zasługa łodzian. Odczuwało się, że wszystkich nas

traktują jak własne dzieci. Życzliwość, serdeczność na każdym kroku. A nas, delegatów z zakładów im. Lenina przyjmowano szczególnie serdecznie. Braliśmy udział w uroczystym wmurowaniu aktu erekcyjnego pod pomnik Czynu Rewolucyjnego. Zafundowano nam wycieczkę po Łodzi, zwiedziliśmy dzielnicę rekreacyjną Arturówek.

— Poza spotkaniem z leninowcami spotkaliśmy się również z delegacjami innych województw — białostockiego i zielonogórskiego.

— A poza tym było wiele spotkań prywatnych. Łódź przecież sypnie z pięknych dziewcząt. Gdy wracaliśmy do miasteczka zlotowego z imprezy w hali sportowej, niektórzy koledzy przypomnieli sobie dawne obyczaje i... porywali łódzkie dziewczęta. Ty, że nie uprowadzono je konno, lecz przy użyciu autokarów...

A wieczorem, 22 lipca, po spotkaniu z Edwardem Gierką, Piotrem Jaroszewiczem i Henrykiem Jabłońskim przeszliśmy w barwnym korowodzie całą Piotrkowską. Cała ulica była udekorowana barwnymi lampionami, na tle tych dekoracji imponująco przedstawiały się nasze złotore stroje. Każde województwo prezentowało swój program. Nam towarzyszył zespół góralski i Lajkonik.

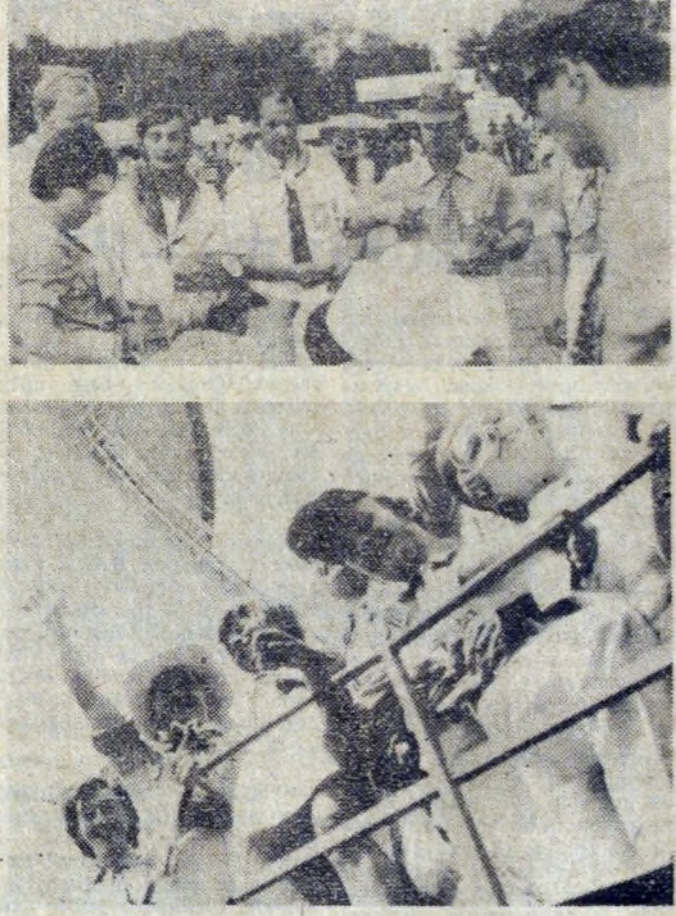
— Przedtem jednak — mówi Broniek — oglądaliśmy mecz Kadra—Penarol. Gra-

łem kiedyś w piłkę, i nadal trochę gram, ale nie byłem nigdy na takim meczu, na którym nie padł ani jeden gwiazd. Po prostu, gdy coś się publiczności nie podobało, natychmiast kwitowała to spontanicznie wznoszonym hasłem. Prym wiedełsi my i rzeszowianie. Na nasze żądanie trener Górski wprowadził na boisko Lato, a ten strzelił bramkę. Powstało wtedy hasło: „Panie Górski, co to będzie, gdy w Monachium nas nie będzie”. Okazało się, że młodzież zlotowa dała nie tylko przykład, jak należy kibikować, ale popisała się umiejętnością selekcyjnymi.

Wrażen wszystkich nie da się opowiedzieć. Było ich zbyt wiele, zbyt różnorodne. Było wiele imprez rozrywkowych, sportowych — i poważnych, patriotycznych. Wspaniałe połączenie zabawy i spraw poważnych. Tak powinny wyglądać młodzieżowe imprezy.

— To była rzeczywiście niezapomniana, manifestacja patriotyzmu, barwna, wesola. Bez cienia drętwej mowy, a przecież tak mocna w politycznej wymowie. Notował: S. N.

Książka Włodzimierza Kowalskiego daje wnikliwy obraz kształtowania się podstaw polskiej polityki zagranicznej w pierwszych latach po wyzwoleniu. Autor szeroko omawia zagadnienia i praktykę wykonywania układów jałtańskich w sprawie Polski, trudności międzynarodowej współpracy po Poczdamie, rolę i znaczenie



Fotograficzne migawki z pięknych, słonecznych i radosnych dni Złota Młodzieży Polskiej w Łodzi.

Człowiek — świat — polityka

Polski w ONZ i w Radzie Bezpieczeństwa, politykę Polski wobec ówczesnych zagadnień polityki międzynarodowej, stosunki Polski z wielkimi mocarstwami, stanowisko Polski na paryskiej konferencji pokojowej w 1946 roku, oraz na jesiennej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, walkę dyplomatyczną o wybory w Polsce, wreszcie problem bezpieczeństwa europejskiego.

Bogdan Wawrzyniak w swojej pracy „Organizacja formalna zakładu pracy” usiłuje dać odpowiedź na wiele pytań z zakresu charakteru organizacji formalnej w zakładzie pracy. Autor koncentruje uwagę na czynnikach, które wyznaczają konieczność określania działań przez mniejszą lub większą liczbę przepisów organizacyjnych, dokonuje systematyzacji błędów popełnianych w toku tworzenia i wprowadzenia przepi-

sów, charakteryzuje wpływ tych błędów na sprawność funkcjonowania zakładów.

Bolesław Miszulinowicz w książce pt. „Metody i technika wywalania rezerw w przemyśle” ukazuje podstawowe warunki intensywnego rozwoju gospodarki socjalistycznej. Drugim zagadnieniem wysuwającym się na czoło tej książki jest problem systematycznego wywalania rezerw produkcyjnych, zwłaszcza w przemyśle. Autor twierdzi, że wywalanie rezerw wywiera decydujący wpływ na efektywność nakładów inwestycyjnych, a tym samym stwarza możliwości przeczyszczenia części dochodu narodowego na fundusz spożywczy, przy utrzymaniu właściwego tempa wzrostu sił wytwórczych.

Książka ta, oparta na długoletnich studiach i szerokim doświadczeniu, napisana jest z myślą o tym, by ułatwić realizację uchwały VI Zjazdu Partii oraz przyczynić się do upowszechniania wśród działaczy samorządu robotniczego chęci i umiejętności wywalania rezerw.

K. CIASTOŃ

Paryz — to miasto, które od dawna pragnęłam poznać. Jak magnes przyciągał mnie urok wspaniałych budowli i bezcenne dzieła sztuki Luwru.

Z wieży Eiffel'a podziwiałam rozległą panoramę miasta. Z wysokości 300 metrów domy podobne są do kolorowych klocków poukładanych pośród zieleni skwerów i parków z dużym wycuciem estetyki i piękna. Na pierwszym planie wije się srebrzysta wstęga Sekwany, upstrzona ciemnymi plamami barek i holowników. Nad dachami tysięcy zabudowań dominują wieże licznych kościołów, kopuły zabytkowych budowli i wysmukłe sylwetki nowoczesnych wieżowców. Różnorodność stylów i epok stopiła się tutaj w harmonijną jedność, czyniąc z Paryża chyba najpiękniejsze miasto świata.

Czuję się jak na wieży Babel. Wokół mnie cisną się tłumy turystów, mówiących różnymi językami. Strzelają migawki aparatów fotograficznych, tarkoczą kamery — niemal każdy pragnie uwiecznić swój pobyt w mieście, które jest symbolem stolicy Francji.

Wieżę Eiffel'a zwiedza rocznie ponad 2,5 mln osób, a więc tyle ile turystów zagranicznych odwiedza Paryż. Miasto czerpie wielkie dochody z turystyki. Czynnych jest 125 hoteli, dysponujących 57 tys. pokoi, nie licząc pensjonatów i moteli. Sprawnie funkcjonuje tamtejsza gastronomia. Obok luksusowych, cieszących się zasłużoną renomą lokali i restauracji znajduje się tysiące małych jadłodajni, bistr, cukierni i kawiarni. Często na jednej ulicy mieści się kilkadziesiąt pustowni urządzonych lokali gastronomicznych, w których bez trudu znaleźć można wolne miejsce do konsumpcji. Zastanawiałem się na jakich działają zasadach, że pomimo tak dużej konkurencji prosperują bez deficytu? Odpowiedź na to pytanie otrzymałem od właściciela małego baru, który ra-

B. DZIEKAN
Rejsu do Afryki
 Nad Sekwaną

czył mnie langusta z majonezem, sałatką z chlicorés i białym wytrawnym winem. Każdy lokal — powiedział on — posiada specyficzną dla niego kuchnię lub wybraną potrawę. Pożykuje się też konsumenta przez odpowiednie wyposażenie lokalu np. w stoły bilardowe, różnego rodzaju automaty do gier i zabaw oraz wyświetlanie interesujących filmów rozrywkowych. Są to lokale, w których stale występują popularni artyści i piosenkarze. Niektóre restauracje wybrali sobie na miejsce stałych spotkań towarzyskich pracownicy różnych branż zawodowych np. malarze, aktorzy, prawnicy lub... hobbyści.

Abym coś zjeść nie trzeba kontynuować wchodzić do restauracji. Na ulicach miasta znajdują się liczne punkty sprzedaży gorących posiłków. Popularny przysmak stanowią smażone na zamówienie frytki z gotowanymi parówkami. Nie lada rarytasem dla mnie były pieczone kaszany, które sprzedawcy pieką na ulicy w żelaznych piecykach.

Trudno byłoby sobie wyobrazić Paryż bez metra. Liczy ono 14 linii o ogólnej długości 169 km. Paryskie metro ma charakter podziemnego tramwaju, o gęsto rozszanych przystankach, pozwalających dotrzeć z łatwością do każdego punktu miasta. O jego znaczeniu świadczy liczba 1.200 mln pasażerów przewożonych rocznie. Mimo to ulice miasta są tak za-

łoczone samochodami, że przeciętna szybkość jazdy ograniczona jest do 10 km na godzinę.

Paryż jest wielkim okresem przemysłowym Francji. Czynnych jest tu aż 74 tysięcy rozmaitych zakładów przemysłowych, zatrudniających ponad 600 tys. mieszkańców. Reprezentowane są wszystkie dziedziny działalności produkcyjnej, z wyjątkiem górnictwa i hutnictwa. Podstawową gałęzią produkcji jest przemysł metalowy i motoryzacyjny. Tu znajdują się największe fabryki samochodów: Renault, Citroen i Chrysler-France (dawna Simca). Rozwinięty jest również przemysł chemiczny.

Wiele niezatartych wrażeń przysporzyło mi zwiedzenie zabytkowych budowli i wspaniałych dzieł sztuki. Krótkie ramy artykułu nie pozwalają mi na dokładny ich opis. Ileś miłych przeżyć wyniosłem z Montparnasse, który pozostał nadal siedliskiem artystów malarzy i rzeźbiarzy. Oglądałem miejsca, gdzie żył i tworzył sławny artysta: Cézanne, Bonnard, Renoir, Gauguin i Van Gogh.

Na wysokim wzniesieniu wspaniałym białą masywną sylwetką kościoła Sacré Coeur, dominującą nad Paryżem, znajduje się stara dzielnica Montmartre. Wąskie, pnące się stromo w górę uliczki o oryginalnej zabudowie wiodą na plac, który spełnia rolę utlejki pracowni pod gołym niebem, a

równocześnie salonu wystawowego twórczości artystycznej. Od świtu do zmroku przy sztalugach pracują artyści, którzy przybyli tu niemal z całego świata aby tworzyć w swoistej atmosferze paryskiej Cyganerii. Patrząc na ekstrawagancko ubranych młodych ludzi i sposób ich bycia, wydaje się, że czas zatrzymał się w miejscu. Sceny, które obserwuję są identyczne do opisywanych w pamiętnikach o życiu i twórczości Modiglianiego czy Toulouse-Lautreca. Twórczość ulicznych artystów jest bardzo zróżnicowana. Prezentują różne style, od realizmu do kubizmu. Wielu malarzy chce przedłużyć swój pobyt w Paryżu za kilkadziesiąt franków wykonuje węglem lub pastelami portrety licząc na zaglądnących tu turystów. Spotykam tu także rodaczkę z Warszawy, która maluje scenki rodzajowe, stare uroczyste żałki i ciekawe typy jego mieszkanców.

Zwiedzając Paryż spotkałem się z nazwiskami wybitnych Polaków. Pod Żukiem Tryumfalnym na placu Etiois na płycie Gróbu Nieznanego Żołnierza widnieją nazwiska: J. Poniatowskiego, J. H. Dąbrowskiego i Książkiewicza. Znajdują się tu też pomniki Mickiewicza i Chopina, groby Wróblewskiego, Nortolda i O. Boznańskiej. Są w Paryżu ulice: Kopernika, Chopina, księcia J. Poniatowskiego i Marii Pierre Curie. Kilku ulicom nadano także polskie nazwy geograficzne: jak plac Warszawa, ulica Wisły i pasaż Gdańsk.

BOGUMIL DZIEKAN
KONKURS O TYTUŁ NAJLEPSZEJ KOLONII

Centralna Rada Związków Zawodowych i Ministerstwo Oświaty i Wychowania organizują tegorocznego lata, konkurs o tytuł najlepszej placówki kolonijnej pod względem pracy dydaktyczno-wychowawczej i zapewnienia warunków zdrowego i dobrego wypoczynku.

W konkursie wezmą udział także kolonie zlokalizowane na terenie szkół nowohuckich. Podamy więc najważniejsze zadania z konkursowej tematyki. Będzie oceniana przede wszystkim praca społeczna - użyteczna na rzecz środowiska i placówki, oddziaływanie opiekuńcze - wychowawcze na dzieci w środowisku zamieszkania, czytelność, gazetki, wystawki, kronika kolonijna. W zakresie spraw zdrowia, bezpieczeństwa i higieny, specjalnej uwadze poleca się zabezpieczenie opieki zdrowotno-sanitarnej, odpowiedniego stanu sanitarnego placówki kolonijnej i higienę osobistą dzieci.

Oceny kolonii uczestniczących w konkursie dokonywać będą komisje d/s czasów dla dzieci i młodzieży. (M)



Uroczę uliczki starej dzielnicy w Montmartrze. Fot.: autor

Aurelia radzi

Pani Danuta W. prosi o podanie przepisu na galaretkę z czerwonych porzeczek. Spełniam prośbę, lecz z góry uprzedzam, że przyrządzanie galaretek jest bardzo pracochłonną czynnością. Aby otrzymać wytwór o odpowiedniej konsystencji musi się ściśle przestrzegać ilości produktów, odpowiedniej dla danego gatunku owoców.

Galaretki z owoców są przetworem bardzo słodkim, o dużej wartości odżywczej. Otrzymuje się je przez gotowanie soku owocowego z cukrem. Do pierwszego etapu pracy należy przygotowanie soku z owoców i właściwości galaretujących. Sok z porzeczek czerwonych przyrządza się przez ogrzewanie lekko rozgniecionych drewnianym tłukiem owoców, z odrobiną wody (na 1 kg cukru dodaje się 0,6-0,75 l wody). Masę ogrzewa się (nie dopuszczając do wrzenia) do momentu aż owoce staną się miękkie i puszcza sok (owoce nie mogą się rozgotować). Kiedy to nastąpi, zawartość naczynia wylewa się na rzadkie płótno lub flanelę i na gorąco ocedza sok. Miążg można lekko wycisnąć — jednak mocniejsze wyciskanie może spowodować zmętnienie soku. — Następnie sok zagęszcza się ogrzewając go w naczyniu otwartym o szerokiej powierzchni — z 1 litra soku ma wyparować od 0,30-0,65 litra wody.

— W dalszej kolejności sok gotuje się z dodatkiem cukru. Proporcja na galaretkę z czerwonych porzeczek wynosi: 0,50 kg cukru na 0,80 l soku. Gotować aż kropla płynu położona na talerz przestanie się rozlewać (wytworzona pianę należy zbierać i usuwać).

— Ugotowaną gorącą galaretkę rozlewa się do szklanych naczyń z odpowiednim zamknięciem — następnie studzi, wstawiając do naczynia z ciepłą wodą i stopniowo dolewa zimną wodę. W czasie studzenia nie można poruszać napełnionymi naczyniami. Powierzchnie

galaretki zalewa się roztopionym pechem lub parafiną.

Dobre wykonana galaretki ma być tak zwarta, by po wyjęciu z naczynia utrzymała jej kształt i żeby można było ją krajać na plasterki o ostrych krawędziach. Galaretki nie może jednak być za twarde, ma być elastyczna a pod naciskiem nie powinna się rozdzielać. Dobre wyniki daje dodanie przy końcu gotowania wyciągu pektynowego (produkt z owoców, o właściwościach silnie galaretujących). Wyciąg ten w postaci proszku pokazał się ostatnio w handlu.



Moda tym razem dla mężczyzn. Propozycja na upalne dni — jest nią wygodna i bardzo ładna koszula z lekkiego materiału. Szczególnie godnym uwagi jest tutaj kontrastowe ułożenie pasków na wykończonych rękawach i na ramionach.

Kwiaty kupujcie, kwiaty! — Zawsze znajdującą chętnych nabywców, zwłaszcza o tej porze roku, gdy są już tanie... Fot. S. Gawliński



Latem wszyscy „Ludwicy” są bardzo nieszczęśliwi. Mało, że żony zostawiają ich samych w domu, to jeszcze każą załatwiać wszystkie naprawy, doprowadzić do działania sprzęt, który się zepsuł podczas całorocznej eksploatacji. Ale jak pech to pech. Podczas gdy żona wypoczywa nad morzem czy w górach przypominamy sobie, że trzeba zanieść buty do naprawy, a zegarek zaczyna się nam ostatnio bardzo śpieszyć. Gdzie najszybciej usunąć usterek? Oczywiście w punktach usługowych, które mieszczą się na terenie naszej dzielnicy. Udajmy się więc z „Ludwikiem” na rajd po punktach usługowych. Zobaczymy, jak szybko można naprawić buty, zegarek, lodówkę itp. Mimo, że temperatura sięga 30 st., sprawy załatwić trzeba. B-1, tutaj znajduje się punkt „Gromady” gdzie m. in. można naprawić obuwie. Jak długo trzeba czekać na naprawę zębów — pytam. Jutro o 14-tej buty będą gotowe — pada

„Ludwik” w czasie urlopu

U — jak usługi

szybka odpowiedź. 24 godz. to chyba „czas” dobry. Z ubuwem nie ma więc kłopotu. Gorzej gdy będziemy chcieli naprawić np. pasek do spodni. W osiedlu Centrum B-7, gdzie mieści się punkt usług galanterijnych zastają drzwi zamknięte i tylko kartka informuje, że trafiłem akurat na okres urlopów i do 16.8. br. sklep będzie zamknięty. Urlop należy się każdemu, ale czy akurat cały personel punktu musi korzystać z niego w jednym czasie? Nie uszyję sobie również ubrania w Domu Mody nr 3 znajdującym się w tym samym osiedlu. Zniechęca termin wykonania usługi — 40 dni. Jak na uszycie ubrania czy sukienki (!!!), to chyba zbyt długo. Co dziwniejsze, stale podaje się jeden i ten sam termin.

Bez względu na to czy jest okres urlopu czy nie. Widocznie pracownicy Domu Mody nr 3 bardzo się do tej czterdziestki przyzwyczaili... Zmęczony upałem, wchodzę do barku przy Klubie MPIK. Chcę się czegoś napić. I to z lodu. I tu zaskoczenie — wybór jest duży od Pepsi-Coli, po oranżadę i płynny owoc. Do tego — już gratis — uśmiech pani zza lady. Nastroj wyrażnie się poprawia... Wchodzę do punktu filatelistycznego. Przez długi okres zamknięty, teraz oferuje usługi mieszkańcom naszej dzielnicy. Jako ciekawostkę dla filatelistów warto podać, że można jeszcze zapłacić abonament na cały rok 1972. W sąsiedztwie Placu Centralnego znajduje się punkt Eldomu. Wchodzę do środka i pytam, jak długo trzeba czekać na naprawę maszyny do szycia? W tym tygodniu nie będzie mechanika (był poniedziałek), ale gdy jest, to czeka się trzy lub cztery dni. Nie wypada pytać, gdzie jest mechanik od maszyn do szycia — może na urlopie? W osiedlu 20-lecia jest następny punkt Eldomu, ale naprawia tylko sprzęt zmechanizowany. Tradycyjne pytanie, tym razem o naprawę lodówki. Mechanik będzie u pana w piątek (dzień tygodnia zależy od miejsca zamieszkania) jeżeli awaria jest mała, naprawimy lodówkę na miejscu — pada odpowiedź. W sąsiednim pomieszczeniu pracuje zegarmistrz. Przy

„Arkadia” jest swego rodzaju wizytówka naszej dzielnicy. Wiele wycieczek, które przyjeżdżają zwiedzać kombinat jak również stali mieszkańcy Nowej Huty przychodzą, aby zjeść śniadanie, obiad czy kolację. „Arkadia” jest też lokalem kat. I i choćby z tego względu należało by wymagać, aby serwowane klientom posiłki podawane były szybko i były smaczne. Niestety tak nie jest.

Oto obrazki zaobserwowane w ciągu tylko dwóch dni w minionym tygodniu.

Obrazek pierwszy z dnia 20 bm. W spisie potraw widnieje tatar. Kiedy chcemy go zamówić, kelner stwierdza jednym zdaniem — nie ma. Mimo, że w spisie potraw znajdują się brizole oraz wiele innych mięs z wołowiny. I dopiero na zdecydowane stanowisko klienta, który stwierdza, że jeżeli tatar

mniejszej awarii naprawiamy na miejscu, przy poważniejszej czeka się trzy, cztery dni, informuje pan w białym fartuchu.

Krótki i siłą rzeczy wyrwykowy był mój rajd po punktach usługowych dzielnicy. Z moich obserwacji wniosek wynika jeden — na usługi czeka się przeciętnie trzy, cztery dni. Termin chyba nie jest długi. Ale to jedna strona medalu. Z informacji o terminie nie wynika nic o jakości świadczonych usług. A to przecież jest najbardziej istotne. Dlatego mamy prośbę do Wasz Czytelnicy — piszcie do nas jak naprawiono Wasz sprzęt, jak wykonano usługi, co trzeba usprawnić w systemie usługowym. Ciekawe wypowiedzi będziemy drukowali. Jesteśmy przekonani, że wasze głosy przyczynią się do poprawy jakości usług w naszej dzielnicy. A przecież głównie o to chodzi.

I jeszcze jedna uwaga — na kopercie prosimy dopisać — „Usługi”.

W. KACZMARSKI

Źle się dzieje w „Arkadii”

nie jest skreślony, to powinien być podawany, zamówienie zostało zrealizowane.

Obrazek drugi z dnia 23 bm. Podana potrawa nie jest świeża. Konsument zgłasza swą uwagę, ale zamiast przeprosin otrzymuje odpowiedź, że się myli, bo mięso jest świeże.

Miła wizyta w redakcji „Głosu,”

W ub. poniedziałek mieliśmy w redakcji miłą wizytę przedstawicieli nowohuckiego Hufca ZHP. Sekretarzowi naszej redakcji wręczono Honorową Odznakę Ruchu Przyjaciół Harcerstwa a całemu zespołowi goście złożyli serdeczne życzenia z okazji 15-lecia naszego pisma.

W pięknej laurce, podpisanej przez przewodniczącego Dzielnicowej Rady Przyjaciół Harcerstwa mgr Edwarda Strze-

Kiedy prosi o książkę życzeń i zażalení zostaje zaproszony na zaplecze, gdzie szef kuchni chce z nim (sic!) porozmawiać. Oczywiście z zaproszenia nie skorzystał, a książkę otrzymał dopiero po kategorycznym żądaniu.

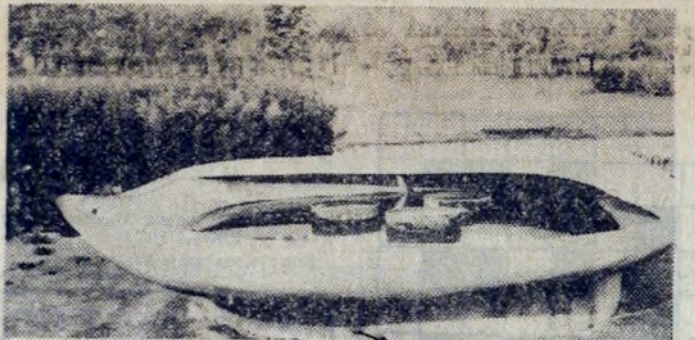
Te przypadki powinny być sygnałem dla kierownictwa „Arkadii”, że z usługami w naszej restauracji nie jest dobrze. I warto, aby personel uświadomił sobie, że restauracja jest dla konsumenta, a nie odwrotnie. (k)

bońskiego oraz Komendanta Hufca hm Juliusza Langnera, czytamy:

„Z okazji 15-lecia „Głosu Nowej Huty” w imieniu 11 tysięcy, zuchów, harcerzy i instruktorów Hufca ZHP Nowa Huta, składamy serdeczne gratulacje całemu zespołowi redakcyjnemu wraz z gorącymi słowami podziękowania za propagowanie na łamach Waszego pisma znaczenia Związku Harcerstwa Polskiego dla wychowania najmłodszego pokolenia Nowej Huty na pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej. Życzymy również dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz szczęścia osobistego”.



Czego to dzieci nie zrobią! Jedną końcówkę cieżkiej jak licho liny stalowej już zdjęli... Przy tych manipulacjach o wypadek nie trudno, dlatego też zwracamy uwagę na konieczność skutecznego dozoru. Skąd to zdjęcie? Przy czołgu w Nowej Hucie na ul. Demakowa. JÓZEF ROŚKIEWICZ



Wlemy już dlaczego rosną tu wokół fontanny tak wysokie rośliny — chyba dla zasłonięcia tej młsy, gdzie kiedyś była woda a strumienie białe do góry perliły się w promieniach słońca. Dziś fontanna przedstawia smutne wrażenie. Czy będzie można w tym roku liczyć na jej uruchomienie? Miejsce: Park Kultury i Wypoczynku w Nowej Hucie. JÓZEF ROŚKIEWICZ

Halina Bohdanowicz

Album Ryszarda Wawry

Idąc aleją Róż i tym razem zostałam zwabiona prezentowaną ekspozycją. Okazało się, że właśnie otwarcie wystawy, że obecny jest młody artysta i jego rodzice, że dzieło urzekające, a artysta także interesujący. Przy tym wystawa to problemowa... W Krakowie — i to w Nowej Hucie, w salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych — mamy sposobność obejrzenia tego niecodziennego „kolorowego albumu” RYSZARDA WAWRY.

Obrazy niewielkich rozmiarów — widać światła widziana oczami wszystko spostrzegającego dziecka, ogarniętego pasją utrwalańczego co przed oczyma, utrwalaenia środkami podsuniętymi przez rodziców: odmalowana kredkami kolorowymi na papierach z rysunkowego bloku. Przy tym owa spontaniczność odtwarzania przejawia tu zarówno wielkie uwrażliwienie na otaczające nas rytmy, zestawy barw i kształty przedmiotów, jak i niewątpliwy talent ręki, zdolność przekazania tej wizji statycznej, jak i tego co w pełni ruchu —

choćby na polu wyścigowym, na autostradzie, podczas regat na morzu, na boisku sportowym, czy wreszcie tego, co w wyobraźni li tylko — dobrych wróżek i przygód zwierników z baśni. Bo Ryszard Wawro, choć ma dziś 20 lat, gdy oto widz jak przed licznymi zgromadzoną publicznością i kamerami telewizyjnymi, spieszenie i z autentyczną radością tworzy swe obrazy, pochylając się tuż, tuż nad brylostem z powodu krótkiego wzroku, niemal dotykając karku szklami okularów, jest przykładem młodzieńca śmiałego wzrostem i przyjemnej aparycji, który wszelako w rozwoju intelektualnym zatrzymał się, będąc w szóstym roku życia. Znaczący to, iż jego rozwój i dziś przejawia zachłanną ciekawość dla wszelkiego otoczenia, że nie zagubił świeżości spojrzenia dziecięcego, że zachował natworną adorację dla wszystkiego co piękne kształtem, kolorem, gestem, że jak przystało na chłopca II-giej polowy XX-go wieku z precyzją penetruje techniczne wątki,

jedynakże wszystko to bez jakichkolwiek podtekstów w sensie drażenia psychoanalitycznego: świat dziecka — ten fascynujący jeszcze samą materią i ten trafiający do pokładów dziecięcej wyobraźni z zastyszanych bajek i zrodzony w dziecięcej fantazji.

Obrazy Rysia, to poważny przyczynek w zakresie terapii stosowanej w przypadkach zahamowania rozwoju. Nie jest to choroba, a właśnie zatrzymanie rozwoju w pełnym momencie życia, rozwoju nie ogólnie fizycznego, ale wyraźnie intelektualnego, pozostałe przy mentalności chłopięcej. To się zdarza pod każdą szerokością geograficzną, trafia się i u nas. Ogłądanie tej wystawy i zastanowienie się nad potencjalnym się życia tego młodego artysty o spojrzeniu dziecka, jest budującym przykładem, jak można znaleźć i w takim przypadku stosowny rodzaj zajęcia. Rodzice naszego artysty — ojciec Polak, matka Szkotka (Ryszard Wawro urodził się w 1952 r. w Wielkiej Brytanii i tam mieszka), odkrywają zamiatowania plastyczne u swego dziecka, a nawet utalentowanie, postarali się zadołności rozwijać i w tym kierunku go poprowadzić. Dziś są tego świetne rezultaty. Gdzie by obrazy te pokazać — wszędzie oceniane są wysoko dla swych bezsprzecznych walorów artystycznych w swoim gatunku. będąc jednocześnie przykładem, jak pozostając w świetle swojego szóstego roku życia, człowiek może być nie tylko osobieście szczęśliwy, ale może nieść swoje wartości społecznie — innym ludziom.

CO W TYGODNIU?

KINA

Swiatowid — duża sala do 20 bm. godz. 16, 19, Zmierzch bogów, włoski od 18 lat, 31 bm. — 2. VIII godz. 15.45, 18, 20.15 Czarnownica z bagien, radz. od 14 lat. 3-6. VIII godz. 16, 18, 20 Noc mewy, jap. od 18 lat. Mała sala do 30 bm. godz. 15, 17, 19.15 Mózg, franc. od 14 lat, 31 bm. — 2. VIII, godz. 15, 17, 19, Dwa żebra Adama, polski od 14 lat, 3-6. VIII godz. 15, 17.15, 19.30 Kalejdoskop ang., od 16 lat. Swit — duża sala do 31 bm., godz. 15.45, 18, 20.15 Pokusa, włoski od 18 lat. Program następny: Człowiek-orkiestra, franc., od 16 lat, godz. 15.45, 18, 20.15. Mała sala do 31 bm. godz. 16, 19 Słodka Charity, USA, od 16 lat, 1-4. VIII, godz. 15, 17.30, 20 Eplóg Norymberski, polski od 16 lat.

TELEWIZJA

OD 25 VII DO 4 VIII BR.

PROGRAM I

SOBOTA: 10.00 Trzej muskietierowie — film prod. franc. 16.30 Dziennik. 16.40 Sprawozdanie z zakończenia Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski Tour de Pologne. 17.20 Nie tylko dla pań. 17.40 Sylwetki X Muzy. 18.10 Krajobraz. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Trzej muskietierowie — film prod. franc. 22.10 Dziennik. 22.35 Fama 72 — kabaret. NIEDZIELA: 8.35 Program dnia. 8.40 Przypominamy, radzimy... 9.00 Stawka większa niż życie — film TVP. 10.00 W cztery światła strony. 10.35 Mężczyznom płakać nie przystoi — film prod. rad. 11.45 Czas i ludzie — film. 12.45 Noc świętojańska — program muzyczny. 13.25 Dziennik. 13.40 Przemiany. 14.10 PKF. 14.20 Dla dzieci: Ula i świat. 14.45 W obiektywie. 15.15 Koncert fortepianowy A-dur W. A. Mozarta. 15.40 W starym kinie. 17.20 Największa grabież dzieł sztuki. 17.50 Estradowe spotkania. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Ostatni lot Albatrosa — film prod. radz. 21.10 Fama 72 — rewia folklorystycznych zespołów estradowych. 22.10 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.45 Dziennik. 17.05 Echo stadionu. 17.30 Tam, gdzie nie ma letnich ferii — film prod. węgierskiej. 18.05 Kronika.

18.45 Magazyn postępu technicznego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: Zdzisław Skowroński „Mistrz”. 21.35 Publicystyka międzynarodowa. 22.05 Pieśni XX wieku. 22.20 Dziennik.

WTOREK: 10.00 Kamienne niebo — film prod. polskiej. 16.40 Program dnia. 16.45 Dziennik. 16.55 Oferty. 17.15 Ich wielka przygoda — reportaż. 17.45 Telewizyjny ekran młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Kamienne niebo — film prod. polskiej. 21.30 Turystyczne zagospodarowanie Sudetów. 22.00 Dziennik.

ŚRODA: 10.00 Kobieta w bieli — film prod. francuskiej. 16.45 Dziennik. 16.55 Teleferie. 18.20 Kronika. 18.40 Delta rozwija skrzydła — reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Kobieta w bieli — film prod. francuskiej. 20.55 PKF. 21.05 Swiatowid. 21.35 VI Krynicki Festiwal Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. 22.05 Dziennik. 22.30 Wspomnienia olimpijskie.

CZWARTEK: 16.45 Dziennik. 16.55 Magazyn ITP. 17.10 Wyspy Oceanu Lodowatego — film dok. 17.40 Za kierownicą. 18.10 TV Kurier Białoostocki. 18.30 Morskie spotkania. 19.00 Losy — reportaż filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Przypominamy, radzimy... 20.10 Randall i duch Hopkirka — film angielski. 21.00 Wieczór bez gwiazdy — Ola Maurer. 21.30 Najniższym kosztem — program publicystyczny. 22.00 Polski film dokumentalny. 22.45 Dziennik.

PIĄTEK: 10.00 Randall i duch Hopkirka — film ang. 10.50 Człowiek i morze — film dok. 16.45 Dziennik. 16.55 Teleferie. 17.50 Gramy o telewizor — teleturniej. 18.15 Kronika. 18.35 Historia z tej ziemi. 19.00 Turystyka i wypoczynek. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Człowiek i morze — film dok. 20.30 Kraj. 21.10 Teatr TV: August Strindberg „Eryk XIV”. 22.40 Dziennik.

PROGRAM II SOBOTA: 17.50 Program interwizyjny. 18.15 Za Odrą za Łabą. 18.45 Kamera, ludzie, zdarzenia. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Program interwizyjny prod. radz. 21.05 24 godziny. 21.15 Twarzą w twarz — program public. 21.50 Królowa stacji benzynowej — film radz.

NIEDZIELA: 15.10 Dla młodych widzów: Za rek festiwal. 15.40 Program rozrywkowy. 17.10 Jacy jesteśmy Polacy — Melchiora Wań-

kowicza próba odpowiedzi. 17.30 Kawał — film fab. prod. polskiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Wieczór bez gwiazdy. Recital Ewy Snieżanki i Tadeusza Karmazyna. 20.35 Eine kleine Nachtmusik — W. A. Mozart. 20.55 Pamiętnik powstania warszawskiego. 21.55 Żywoty pań sławnych — Entuzjastki — Narcyza Żmichowska.

WTOREK: 17.50 Z prasy naukowo-technicznej — program oświatowy. 18.00 Świat w kamerze naszych reporterów. 18.25 Ze świata fizyki. 18.45 Gdańskie krajobrazy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Telewizyjny Atlas Świata. 20.35 Festiwal Muzyki Organowej. 21.00 24 godziny. 21.10 Mały słownik Kina wersji oryginalnej. 21.20 Arsen Lupin — w wersji oryginalnej.

ŚRODA: 18.25 Nasze recenzje. 18.40 OTV Warszawa — program oświatowy. 19.10 Pollena — Porządki w domu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Pokochać wiatr. 20.35 W letnim nastroju — film muzyczny. 21.05 24 godziny. 21.15 Zwierciadło modne i pożyteczne.

CZWARTEK: 18.10 (kolor) Dla dzieci: Podróże w czasie. 18.20 (kolor) Z wizytą w Kraju Rad. 18.40 (kolor) Kolorowe spotkania. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 (kolor) Koncert z okazji XXV-lecia UNICEF. 21.30 (kolor) 24 godziny. 21.40 (kolor) Synowie magnata — cz. I, film prod. weg.

PIĄTEK: 17.30 Na każdym kilometrze — film prod. bułg. 18.25 Gawędy matematyczne. 18.45 Alfabet miasta. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Glob. 20.35 Jacy a muzyka rozrywkowa. 21.05 24 godziny. 21.25 Polski film dokumentalny.

POGODA

SKOŃCZYŁA się kanikuła. Polska południowa dostała się w zasięg układu niżowego znad Bałtyku, co przejawia się w zmianie kierunku wiatru z południowo-wschodniego na północno-zachodni i północny. Z tą chwilą rozpoczęło napływać chłodne i wilgotne powietrze polarno-morskie, nastąpił wzrost zachmurzenia i przyszy obfite opady deszczu. Po przemieszczeniu się frontu chłodnego rozbuduje się od zachodu klin wyżu znad Wielkiej Brytanii, co powinno przynieść poprawę pogody. Tak więc zachmurzenie znacznie maleje, przyszy przejściowe i rozpozodzenia, a temperatura wróźnie znowu do 20 stopni i wyżej.

PROMYK

W PRZEDNIU ŚWIĘTA ODRODZENIA

Miło upłynął wieczór przy lipcowych ogniskach

◆ I naczaj niż w latach ubiegłych uczciliśmy tegoroczne Święto Odrodzenia. Zamiast uroczystych zebrań i akademii, odbyły się w przeddzień lipcowego święta piękne, atrakcyjne imprezy przy ogniskach, rozpalonych w godzinach wieczornych.

Strzelały w górę płomienie, prezentowały swe umiejętności orkiestry, zespoły i soliści, snuli wspomnienia zbowidowcy, a niebo raz po raz rozblyskiwało kolorowymi racami. Wszystko to stwarzało niepowtarzalny nastrój, uroczysty i radosny, jak przystało na rocznicę pamiętnego lipca 1944...

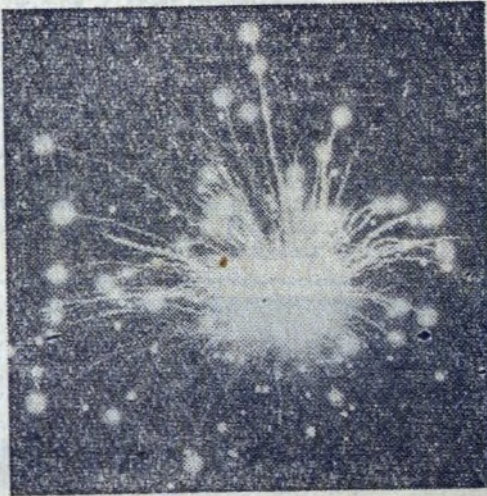
W Nowej Hucie rozpalono kilka ognisk, przy których zebrały się rzesze mieszkańców dzielnicy, hutników i budowlanych wraz z rodzinami. Święcono dzień święta narodowego do późnych godzin nocnych. (dr)



Hutnicza orkiestra HIL cleszy się zawsze dużym powodzeniem i chętnie jest przez wszystkich słuchana.



Wszystkie dzieci, które lato spędzają w mieście, siedziały wzruszone przy ogniskach...



●●●●●●

Kolorowy kwiat na ciemnym niebie — na cześć Lipcowego Święta...

●●●●●●



Autentyczny zespół góralski występujący Na Skarpie bardzo podobał się nowohucianom.



„CZAROWNICA Z BACIEN”
REŻYSERIA: BORIS IW-CZENKO
PRODUKCJA RADZIECKA
KINO: „ŚWIATOWID”, OD 31 LIPCA BR.

Wybitny pisarz rosyjski Aleksander Kuprin (1870-1938) pracował jakiś czas jako zarządca majątku w powiecie Równe guberni wołyńskiej. Owocem wrażeń i przemyśleń z tego okresu był jeden z najwcześniejszych jego utworów — „Olesia” (1898) — poetycka, romantyczna, pełna baśniowego uroku opowieść o miłości, daremnie przeciwstawiającej się ludzkiej zawiści i zabobonom, małoduszności i ślepego okrucieństwu. Akcja opowiadania rozgrywała się na tle sugestywnie opisanego przyrody Polesia, wśród gąszczy leśnych i grzeźwiaków.

Widz polski oglądał przed kilkunastu laty francusko-szwedzką adaptację „Olesi” na ekranie, w jej oryginalnym, kuprinowskim kształcie. Obraz jest barwny, opracowany w napisach.

Film młodego ukraińskiego reżysera Borisa Iwczenki jest próbą przeniesienia „Olesi” na ekran, w jej oryginalnym, kuprinowskim kształcie.

Obraz jest barwny, opracowany w napisach.

twierdzi twórca komedii angielskiej „Fantom przeciwko IV Rzeszy” — Lee Falk. Zdjęcia do tej zwiariowanej komedii politycznej realizowane są już w Londynie. W roli Hitlera wystąpi Peter Sellers.

ZAKUPIŁISMY
„Solaris” — filmowa adaptacja powieści Stanisława Lema, dokonana przez Andrieja Tarkowskiego. Grupa pracowników stacji naukowej, założonej na odległej planecie, spotyka się z wielu tajemniczymi a niezrozumiałymi zjawiskami. Nagroda Specjalna Jury na tegorocznym MFF w Cannes.

„Czerwony psalm” — kolejne dzieło najwybitniejszego węgierskiego reżysera Mikłosa Jansco. Schyłek ubiegłego stulecia; grupa robotników rolnych buntuje się przeciwko wyzyskowi przez magnatów. Charakterystyczny, znany już z poprzednich filmów reżysera styl, pełen wyrafinowanej plastycznej poezji. Nagroda za reżyserię na tegorocznym Festiwalu w Cannes. Zakupiony dla kin studyjnych.

„Panika w Needle Park” — barwny, amerykański dramat psychologiczny. Para młodych bohaterów pod wpływem otoczenia i narkotyków (akcja toczy się w nowojorskiej dzielnicy hippiesów i narkomanów) stopniowo stacza się na dno upadku.

„Bez wyraźnych motywów” — barwny, francuski film kryminalny. W tajemniczych okolicznościach ginie kolejno kilka osób. Prowadzący śledztwo inspektor policji odkrywa, że wszystkie ofiary związane były z trupą teatralną i grały w jednej sztuce przed ośmiu laty. W rolach głównych m. in. Jean-Louis Trintignant i Sacha Distel. (dr)



Organizatorem imprez nad Zalewem była Huta im. Lenina. Ognisko rozpalili i sekretarz KF PZPR tow. Józef Nowotny, po czym licznie zebrani uczestnicy imprezy oglądali bogaty program artystyczny.

W tych górach trudno poznać żołnierzy z OTK. Tańczyli z temperamentem i wdziękiem, godnym prawdziwego zespołu z Podhala. Zreżysza w Mistrzejowickim Forcie nie była to jedyna atrakcja lipcowego wieczoru.

Zdjęcia: JÓZEF BROŻEK



Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

ROZWIĄZANIE Z NR 29

POZIOMO: 1. komunik, 4. powidła, 8. Rawenna, 11. obsadka, 13. pisk, 14. szyb, 15. nerw, 16. lipa, 18. osa, 2. Don, 23. Moloch, 24. ochota, 25. wiosna, 26. paleta, 27. plarg, 28. mewki, 31. obora, 32. Tekla, 33. watra, 38. psota, 41. egida, 42. Troja, 45. gmina, 46. cha-ta, 49. burza, 50. mlec, 33. korek, 54. kasza, 57. płyta, 58. różga, 61. postawa, 64. anabena, 67. kanapka, 70. owoskop, 73. los, 74. ród, 75. zastawa, 76. trybuna, 77. napiwek, 78. ładunek, 79. sum, 80. Ala, 81. tłumacz, 82. aneksja, 83. magazyn, 84. menażer.

PIONOWO: 1. korkociąg, 2. ureus, 3. klasycyzm, 4. prowincja, 5. Imago, 6. amalgamat, 7. wialnia, 9. rybołów, 10. Belotto, 12. śpiewak, 17. Parma, 19. Parki, 20. awizo, 22. patka, 29. Ewa, 30. kur, 33. Eos, 34. Lot, 35. wazelina, 36. tanina, 37. Anna, 38. plotkarz, 39. ostoja, 40. aria, 43. ogórek, 44. scheda, 47. oberza, 48. omasta, 51. skryba, 52. skrzyp, 55. opis, 56. kran, 59. sprzęt, 60. ekonom, 62. totem, 63. alasz, 64. astma, 65. bubek, 66. Agata, 68. Allna, 69. arkan, 70. odłam, 71. szuba, 72. poker.

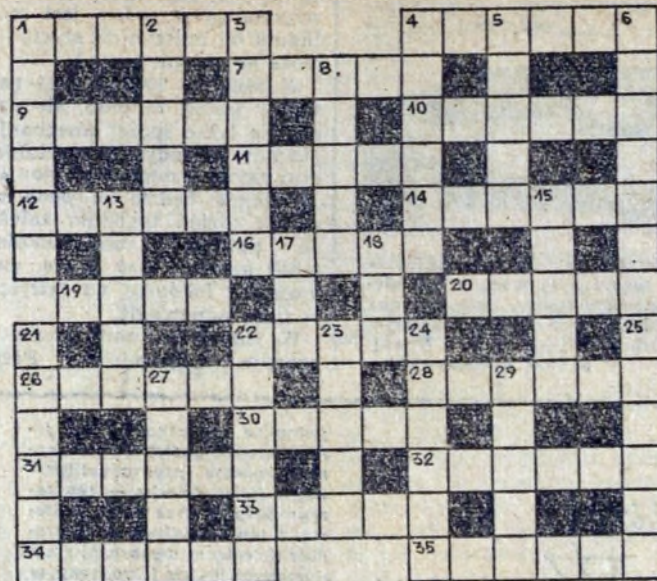
ROZETA

Prawoskrętnie: 1. wyspa z Lazurówą Grotą, 2. stadium rozwojowe wielu zwierząt, 3. siedziba rządu marsz. Pétaína (1940-1944) 4. można stracić majątek, gdy nie idzie, 5. płaskodenna łódź rzeczna, 6. dawny doskonały napastnik drużyny piłki nożnej Wisły, 7. pies pokojowy, 8. autor „Dzieci kapitana Granta”, 9. ulubione zajęcie, hobby.

Lewoskrętnie: 1. łódź indiańska, kajak eskimoski, 2. do klejenia papy, klepki podłogowej itp., 3. twórca znanych oper — Traviaty, Aida itd., 4. detka w gwarze kiero-ców, 5. to prawie pewny gol, 6. szaleje w Naprawie, 7. pływający znak nawigacyjny, 8. stolica Lichtensteinu, 9. czerwona narośl na głowie lub szyi niektórych ptaków.

Wśród Czytelników, którzy do 4 sierpnia nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. miasto ruin największego kompleksu sakralnego staroż. Egiptu, 4. żywica zawierająca aromatyczne olejki eteryczne, 7. geograf, twórca nowoczesnej kartografii pol. (1871-1954), 9. kieliszek bez nóżki, 10. zakwas, 11. basen w Łazience, 12. najmniej ważna w księżce, 14. podstawa podtrzymująca urządzenie, 16. nóż jak siekierka, 19. ważna kończyzna.

20. kiedyś w szkole służyło do targania, 22. do butów, 26. rączka przy zamku, 28. Gorki, 30. król Franków i cesarz rzym. (795-855), 31. przypieć do wygrzewania się, 32. studencka książeczka, 33. gra dzwiewiatka, 34. muzeumńska świątynia, 35. komnata z intymnymi tajemnicami.

PIONOWO: 1. przygadał garnkowi, 2. daje się przeszczepić u ludzi, 3. ozdoba na szyję, 4. świt, 5. nie śpi, 6. znane księstwo, 8. król Krety — syn Zeusa i Europy, 13. włoski nad okiem, 15. młodszy od bacy, 17. papuga stworzona dla krzyżówek, 18. kobieta nie śpiewa niżej, 21. zarządca gospodarstwem, nadzorował robotników w polu, 22. dwie drużyny, piłka i kij, 23. żeton, 24. ind. nazwa napoju bogów zapewnającego im nieśmiertelność, 25. okrasa, 27. przedstawiciel broni białej, 29. twierdza polska na Zaporozu.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 28 WYLOSOWALI:

1. Mieczysław Książek — N. Huta, os. Handlowe 8/33; 2. Maryla Bochenek — N. Huta, Centrum B, bl. 9/19; 3. Bożena Woźny — Kraków, ul. Złoty Róg 32/116; 4. Jan Niesporek — N. Huta, os. Hutnicze 8/14; 5. Agata Murza — N. Huta, os. Górall 1/6. Bony wysyłamy pocztą.

UWAGA, AMATORZY KRZYŻÓWEK!

Odpowiadając na Wasze pytania informujemy, że bony książkowe po 20 zł, przysyłamy drogą losowania trafnych rozwiązań. Bony wysyłamy po zakończeniu miesiąca, listami poleconymi.

Wyższe wartości boni (po 50 lub 100 zł) losujemy za krzyżówki specjalne, np. zamieszczone w numerze noworocznym, czy z okazji Dnia Hutnika, względnie z innych okazji. Każdorazowo podajemy w „Głosie”, jeżeli nagrody w postaci bonów książkowych mają być wyższe od 20 zł. Np. za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru „Głosu” (z okazji 22 Lipca), zostaną przysyłane bony po 50 zł, o czym poinformowaliśmy Czytelników. Tyle wyjaśnień. Jeżeli Czytelnicy mają jeszcze jakieś pytania związane z rozrywkami umysłowymi, prosimy o listy. Chętnie na nie odpowiemy. (dr)

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centralę HIL — 446-60 i 401-20, wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 55-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” w Krakowie, Wielopole 1.

KSIĄŻKI

Jacek Bocheński — „Boski Juliusz”. — Podana w formie eseju biografia wielkiego rzymsianina — autor opisuje m. in. okres zmagania o władzę w imperium. Nowe IV wydanie. Czytelnik, cena 17 zł.
Bogumił Rajnow — „Moja nieznaną”. — Trzy nowele napisane przez znanego bułgarskiego pisarza. Akcja poszczególnych o-

powiadań toczy się w Wenecji, Paryżu i Bułgarii. Przełożyła H. Karpińska.

PIW, cena 18 zł.
Bohdan Zadura — „A żeby ci nie było żal”. — Krótka powieść, którą pisarz ujął w formę wyuruzeń młodego intelektualisty. Czytelnik, cena 10 zł.

Leon Gomulicki — „Komiks psychologiczny”. — Ciekawie i oryginalnie napisana książka, której akcja toczy się w prowincjonalnym miasteczku. PIW, cena 12 zł.

